



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 2 2008 r.

Wielkanoc

Nr 63 Rok XI

Dwumiesięcznik

Antoni

Gazeta Parafii Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej

Chrystus Zmartwychwstał. Alleluja

Drodzy Parafianie.

W poranek tamtej wiosennej niedzieli serca apostołów, przestraszonych, rozczerwionych, nieufnych względem siebie, targanych wieloma wątpliwościami, przeniknęła radosna wieść: Ukrzyżowany Jezus Zmartwychwstał!

Jakże bliska jest nam postawa i zachowanie uczniów Pana.

Wspominając i na nowo przeżywając radość Nadziei Wielkanocnej, prosimy Pana Zmartwychwstałego o pokój, pomoc i światło, o łaskę i błogosławieństwo w codziennym życiu znaczone troskami i nadzieją, bólem i radością, niepewnością i wdzięcznością za Bożą obecność.

Niech Każdy trud będzie owocny, abyśmy przez Wielki Piątek naszych zmagani i zwątpień doszli do radosnego Poranka Zmartwychwstania.

*ks. proboszcz Mieczysław Zdanowski
ks. prefekt Wojciech Zaleskiewicz
ks. prefekt Łukasz Turbak*

Ogłoszenia Duszpasterskie

Wielki Czwartek - 18⁰⁰ - Msza św. Wieczerzy Pańskiej
Wielki Piątek - 18⁰⁰ - Nabożeństwo Wielkopiątkowe
Wielka Sobota - 18⁰⁰ - Msza z poświęceniem wody i ognia

Niedziela Wielkanocna - 6⁰⁰ - Rezurekcja.
- Nie będzie Mszy św. o 8³⁰
- Msze św. o 10³⁰ i 16⁰⁰

Poniedziałek Wielkanocny. - Msze św. o 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰

W Wielki Piątek obowiązuje ścisły post.

W Wielką sobotę święcimy pokarmy:

o 12⁰⁰ i 18⁰⁰ - w kościele w Woli Kiełpińskiej
o 10⁰⁰ - IHAR Jadwisin
o 11⁰⁰ - Skubianka

Wszystkie sprawy związane z chrztami i ślubami załatwiane są w Wielkim Tygodniu w środę o godz. 17⁰⁰ w kościele.

Dzisiaj w Niedzielę Palmową wyjeżdża do Płocka na Diecezjalną Pielgrzymkę Młodzieży i spotkanie z biskupem Piotrem Liberą 12-osobowa grupa młodzieży z naszej parafii.

Prace parafialne wspieramy składając pieniądze w kopercie na tacę lub na konto bankowe: Rzymsko-Katolicka Parafia Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej, 05-140 Serock, tel. /0-22/782-75-60

PBK S.A. w Warszawie Oddział w Pułtusk

stary numer: 60 1060 0076 0000 4012 6007 2398

nowy numer: NRB: 56124053091111000050459409



Dziś w Numerze

	str
Od redakcji	2
Kapłańskie święto	2
Nie zatrzymujmy się przy grobie	3
Jezus zwycięża naszą samotność	4
Egzamin z miłosierdzia	5
Zespół Violinki w Woli Kiełpińskiej	5
Projekt kaplicy cmentarnej parafii Zegrze	7-10
Rocznica śmierci Jana Pawła II	11
Nowe ataki na Kościół w Hiszpanii	12-13
Państwo świeckie nie znaczy ateistyczne	14
Kącik Cioci Jasi	15
Zaproszenie od Matki Bożej	16
Zwiastowanie Pańskie - Dzień świętości życia	16
Sprawozdanie z kolędy	16

Od redakcji



Wielkanoc to czas szczególny dla naszej redakcji "Antoniego" nie tylko dlatego, że jest to największe święto Chrześcijaństwa. Tyle jest wątków i tyle tematów, że trudno się pogodzić z tym, że nie wszystko uda się zmieścić na 16 stronach. Z jednej strony mamy Wielki Tydzień i przeżycia związane z Męką i śmiercią Pana Jezusa. Z drugiej strony mamy radość Zmartwychwstania, która jest niejako przeciwieństwem żałoby Wielkiego Piątku. Staraliśmy się więc by w tym numerze odnaleźć pewną równowagę między tymi Wielkimi Wydarzeniami Zbawczymi i jednocześnie pamiętać jeszcze o niektórych ważnych dniach, które wypadają w pobliżu świąt Wielkiejnocy.

Nasza gazetka trafia do rąk czytelników w Niedzielę Palmową, pierwszy dzień Wielkiego Tygodnia. Wypada więc życzyć wszystkim nie tylko radosnych Świąt Wielkanocnych ale także głębokiego i owocnego przeżycia wielkich uroczystości Triduum Paschalnego - Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty. Pamiętajmy o tym, że Procesja Rezurekcyjna w pewnym sensie kończy uroczystości świąteczne, a nie jest ich początkiem. Jak powiedział ksiądz rekolekcyjista, do radości Wielkiej Niedzieli nie można dojść inaczej niż przez Wielki Piątek.

Jednak nie można też zapomnieć o Wielkim Czwartku. To w pewnym sensie święto Testamentu Pana Jezusa, Jego pamięci o nas, Jego wyznawcach. To właśnie tego dnia Chrystus ustanowił Sakramenty Eucharystii i Kapłaństwa, abyśmy już nigdy nie byli sami i nigdy nie łaknęli Chleba. Módlmy się w tym dniu szczególnie za naszych księży, by Bóg dał im łaskę długiego życia i owocnej pracy. Módlmy się o powołania kapłańskie, aby nigdy nie zabrakło tych, którzy pośredniczą między nami a Bogiem, i przez których ręce dokonuje się na ołtarzach świata niezwykła przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Zbawiciela.



Wielki Czwartek - kapłańskie święto

"Boże, Ty przez namaszczenie Duchem Świętym ustanowiłeś Twojego Jednorodzonego Syna Kapłanem nowego i wiecznego przymierza i postanowiłeś, że Jego jedyne kapłaństwo będzie trwało w Kościele. Chrystus w swojej miłości dla braci wybiera ludzi, którzy przez święcenia otrzymują udział w Jego kapłańskiej służbie. (...) Otaczają oni miłością Twój lud święty, karmią go słowem i umacniają sakramentami. Poświęcając swoje życie dla Ciebie i dla zbawienia braci, starają się upodobnić do Chrystusa i składają Tobie świadectwo wiary i miłości."

Te słowa odmawia się podczas Mszy św., w czasie której udzielane są święcenia kapłańskie. Te same słowa wypowiada biskup, kiedy odprawia ze swoimi kapłanami poranną Mszę św. wielkoczwartkową - Mszę Krzyżma św., kiedy konsekruje i błogosławi święte oleje. Ten dzień, Wielki Czwartek, jest dniem wyjątkowym. Mówi się często, że to dzień kapłański. To wtedy Jezus z Uczniami spożył Wieczerzę. To wtedy uczynił z nich kapłanów, aby kontynuowali Jego świętą misję.

W książce *Wstańcie, chodźmy!* Jan Paweł II napisał: "Dzięki składam Panu, że (...) dane mi było modlić się właśnie tam, w górnej izbie, w której odbyła się Ostatnia Wieczerza. Myślą przenoszę się do owego pamiętnego Czwartku, gdy Chrystus, umiłowawszy swoich aż do końca, ustanowił Apostołów kapłanami Nowego Przymierza. Widzę Go schylającego się przed każdym z nas (...) by obmywać nam nogi. Słyszę jakby mówił do mnie..."

Ja nie byłem nigdy w Wieczerniku, ale z wielkim przejęciem czekam na zbliżający się Wielki Czwartek - ten mój pierwszy "kapłański". Pamiętam jak przez cały okres mojego pobytu w Seminarium, ogromne wrażenie robiły na mnie płockie Msze Krzyżma. To na nich, w przepięknej Katedrze, matce kościołów, modli się niemalże całe duchowieństwo naszej diecezji. Diakoni, kapłani, pośród nich biskup, jako ojciec wszystkich. To w Wielki Czwartek widać, że Jezus ustanowił jedno kapłaństwo. Choć, na co dzień tak bardzo różnimy się od siebie, w tym dniu, w sprawach Bożych jesteśmy jednomyślni, składamy razem z Chrystusem jedną Jego Ofiarę. Myślę, że w takiej chwili Jezus, jak kiedyś, modli się do Ojca - "spraw, aby byli jedno". Zapewne modli się też: spraw, aby nie dbali o zaszczyty; by byli czystego serca; by dbali o Moją Owczarnię; by byli godni powołania i misji, do których ich wezwałem.

Wielki Czwartek to dla kapłanów dzień rachunku sumienia. Odnawiają oni przed biskupem swoje kapłańskie przyrzeczenia. Już jako kleryk słysząc w odpowiedzi na pytania biskupa "chcemy" zebranych w Katedrze kapłanów, zastanawiałem się jak ja będę tych słów przestrzegał, jak silnie będą brzmiały one w moim sercu, kiedy i ja obejmę kapłańskie posługiwanie. Chyba każdy kapłan w Wielki Czwartek przypomina sobie swoje święcenia, swoje ideały i ocenia, co udało się zrealizować, co z tych pięknych i wartościowych celów pozostało w kapłańskim życiu. Tego dnia chyba każdy kapłan mógłby za księdzem Twardowskim powtórzyć:

**Własnego kapłaństwa się boję,
Własnego kapłaństwa się lękam,
Przed kapłaństwem w proch upadam,
I przed kapłaństwem klękam.**

Ale Wielki Czwartek to też zadanie dla całej wspólnoty Kościoła, zadanie modlitwy. Podczas porannej Mszy św. biskup prosi wszystkich wiernych: *"Zwracam się do wszystkich tutaj obecnych i proszę was, módlcie się za waszych kapłanów. Niech Bóg hojnie udziela im swoich darów, aby jako wierni słudzy Chrystusa, Najwyższego Kapłana, prowadzili was do Niego, bo On jest źródłem zbawienia."*

W ten najbliższy "Czwartek kapłański" ja zawołam do Boga w modlitwie: *składam Ci Ofiarę uwielbienia za to, że mnie powołałeś do służby kapłańskiej, i błagam, abys w swojej dobroci doprowadził do końca dzieło, które we mnie rozpocząłeś bez moich zasług, tak abym wypełnił słowa, które zapisałem na obrazku prymitywnym - bylebym dokończył biegu i posługiwania, i dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej.*

W tegoroczny Wielki Czwartek życzę sobie i wszystkim współbraciom świętego kapłaństwa, a tych, których spotykam na co dzień proszę o modlitwę za kapłanów, byśmy potrafili być takimi, jakimi chcielibyście nas widzieć.

ks. Łukasz Turbak

Nie zatrzymujemy się przy grobie.

Refleksje z Rekolekcji Wielkopostnych

To oczywiście, że mówimy często "Poranek Wielkanocny". Przecież najważniejsze wydarzenie świąt Zmartwychwstania Pańskiego - Procesja Rezurekcyjna - odbywa się w naszej polskiej tradycji o wschodzie słońca. Poranek, wschód słońca, kojarzą nam się z nadzieją na nowy dzień, z ciepłymi promieniami słońca rozświetlającymi złowrogie i zimne ciemności nocy. Poranek jest bliski radości. Jest się z czego cieszyć w czasie procesji rezurekcyjnej. Wszystko wokół budzi się do życia. Budzą się do życia i nasze dusze, które oczyszczone z grzechu unoszą się ku niebu. Czy to nie dobra okazja na "postanowienia wielkanocne"? Czyż to nie lepsza okazja dla chrześcijanina czynić postanowienia lepszego życia niż Nowy Rok? Cóż to jest Nowy Rok? Tylko zmiana numeru w kalendarzu obrosła trochę folklorem.

Zmartwychwstanie Chrystusa niesie prawdziwie nowy czas. Przyniosło ten nowy czas faktycznie, w konkretnym momencie historii, kiedy się wydarzyło. Oznaczało koniec starego świata, koniec zerwanego przymierza z Bogiem, koniec ery Adama i Ewy zwiedzionych przez węża. Pan Jezus odkupił nas, przywrócił człowiekowi możliwość powrotu do Raju. Człowiek przestał być wygnańcem na niegościnniej ziemi, skazanym na ciężką pracę, choroby i śmierć. Człowiek, który przyjął Jezusa jest teraz pielgrzymem zdążającym do domu Ojca. Pewnie, że wciąż życie nie jest łatwe, nie zniknęły choroby i wciąż grozi nam śmierć. Ale jest to już tylko śmierć ciała, moment przejścia do lepszego świata.

Czy można wyobrazić sobie większą radość niż tę, kiedy dowiadujemy się, że ktoś kogo uznaliśmy już za zmarłego jednak żyje? Przeżywali to ludzie zawsze - niespodziane powroty ojców, mężów i synów z wojny, zwycięstwa bliskich nad zdawało się śmiertelną chorobą. Spróbujmy wyobrazić sobie co czuli uczniowie w drodze do Emaus, kiedy zrozumieli, że Jezus żyje, że zmartwychwstał. Taka radość powinna napelniać nasze serca w Niedzielę Wielkanocną. Często jednak jest tak, że wolimy raczej smucić się w Wielki Piątek niż cieszyć w Poranek Wielkanocny. Może gdzieś, nieświadomie, zatrzymujemy się w drodze?

Kiedyś brałam udział w rekolekcjach zamkniętych dla dość dużej grupy osób. Ksiądz, który prowadził rekolekcje to kaznodzieja znany z umiejętności zaskakująco świeżego i odkrywczego spojrzenia na zdawałoby się dobrze zgłębiane prawdy wiary. Odprawialiśmy Drogę Krzyżową. Przy każdej stacji Ksiądz ukazywał nam coś nowego - nowe spojrzenie na wydarzenia tak przecież znane. Przy ostatniej stacji powiedział: Tak często zatrzymujemy się przy grobie Pana Jezusa i jesteśmy smutni jakbyśmy nie pamiętali, że Jezus zmartwychwstał. Zaśpiewajmy coś radosnego, wielkanocnego na koniec Drogi Krzyżowej. Wtedy prowadząca śpiew zakonnica, siostra Agnieszka, zawodowa organistka, zaintonowała pieśń "W Krzyżu cierpienie...". Widocznie niezbyt dobrze słuchała Księdza. Ale było to lepsze podsumowanie prawdy o naszym przeżywaniu Męki Zbawiciela niż słowa rekolekcyjisty. Nie zatrzymujemy się więc przy grobie, pustym grobie. Radujmy się, że nasz Pan żyje.

Kto chce iść za Mną niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech Mnie naśladuje.

Na sprawę radości wielkanocnej trzeba też spojrzeć z innej strony. Rekolekcyjista ks. prałat płk. Stanisław Obrzyński z Lublina mówił o tym w nauce, która najbardziej utkwiała mi w pamięci po ostatnich rekolekcjach wielkopostnych.

"Do Niedzieli Wielkanocnej nie można dotrzeć inaczej jak przez Wielki Piątek. Do radości wielkanocnej droga prowadzi przez Krzyż i Golgotę." Jeśli więc chcemy radować się w pełni zwycięstwem Chrystusa Zmartwychwstałego musimy wziąć swój krzyż i podążać za Jezusem Drogą Krzyżową.

Rekolekcyjista podkreślał, że różni ludzie byli obecni podczas wydarzeń Wielkiego Piątku. Przede wszystkim była wielka rzesza gapiów, którzy przyszli z ciekawości. To oni przekupieni przez Sanhedryn krzyżeli: "Chcemy Barabasa" i "na krzyż z nim". Co im zależało? Chcieli się trochę rozerwać. Współczesnym językiem powiedzieliby potem w domu "Ale była zadyma".

Świadcami męki Jezusa byli też przypadkowi przechodnie, był Szymon z Cyreny, który właśnie wracał z pola, były kobiety, które oplakiwały los skazańca i byli też tacy, którzy chcieli mu jakoś pomóc, jak święta Weronika. Była wreszcie Matka Jezusa

Maria, była Maria Magdalena i umiłowany uczeń - św. Jan.

Rekolekcyjne pytanie było bardzo konkretne "Jako kto uczestniczę w Drodze Krzyżowej?" Czy jestem gapiem, którego to nic nie obchodzi i bezmyślnie powtarzam slogany z telewizji i prasy?

Pewien katolicki pisarz zobaczył kiedyś na ulicy małą zabiedzoną dziewczynkę. Pocuł żal do Pana Boga. Zapytał Go "Panie Boże, dlaczego jesteś obojętny na los takich dzieci?" Pan Bóg długo nic nie odpowiadał. Ale pewnej nocy pisarz usłyszał w nocy Jego głos. "Mówisz, że jestem obojętny. Nieprawda. Ja stworzyłem Ciebie, żebyś pomagał takim dzieciom. Czy to mało?"

Wymowa tej historii podobna jest do innej. W pewnej parafii zniszczona została w czasie wojny figura Chrystusa na krzyżu. Odnowiono ją, ale ks. proboszcz nie pozwolił dorobić Panu Jezusowi rąk. Wisiała tak figura bez rąk, a pod nią widniał napis "czekam na twoje ręce".

Prawdziwy chrześcijanin nie może być gapiem, widzem wydarzeń zbawczych. Ma obowiązek wiedzieć co się dzieje i ma obowiązek włączać się w dzieła zbawcze. W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie Pan Bóg nie przyszedł osobiście zaopiekować się napadniętym w drodze człowiekiem. Pan Bóg posłał miłosiernego Samarytanina, który udzielił Bogu rąk.

Przypominają mi się tutaj słowa, które Jezus powiedział do Piotra: "kiedy byłeś młody chodziłeś gdzie chciałeś, a teraz kto inny cię opasze i poprowadzi tam gdzie nie chcesz". Pójście za Chrystusem może czasem okazać się niewygodne. Może zmienić nasze życiowe plany. Może być tak jak z Szymonem Cyrenajczykiem, który nie miał pewnie zamiaru zatrzymywać się na widok orszaku prowadzącego skazańca na śmierć. Myślał pewnie o czekającym go w domu obiedzie, o odpoczynku. Tymczasem żołnierze schwytali go i przymusili by niósł krzyż Jezusa. On tego nie chciał, ale to z pewnością zmieniło jego życie na zawsze.

Czy Bóg może nam dać taki krzyż, którego nie damy rady nieść? Rekolekcyjista przytoczył pewnie znaną wielu historię o człowieku, który był bardzo niezadowolony ze swego krzyża. Pewnego razu dowiedział się, że na placu przy pewnym kościele jest targ krzyży i można tam sobie krzyż zmienić. Pobiegł tam jeszcze przed wschodem słońca. Porzucił swój stary krzyż w kącie pod parkanem i zaczął przymierzać krzyże. Niestety żaden nie pasował. Były albo za długie albo za krótkie, za ciężkie albo za lekkie. Wreszcie kiedy stracił już nadzieję, że coś dobierze, znalazł pod parkanem idealny krzyż. Zarzucił go radośnie na plecy i poszedł do domu. Kiedy był już niedaleko domu, w świetle wschodzącego słońca zobaczył, że niesie swój stary krzyż. Tylko on był dla niego dobry.

Opowieść ta oczywiście ilustruje prawdę, że każdy ma krzyż dopasowany do swoich możliwości. Bóg nie wymaga od nas rzeczy, których nie jesteśmy w stanie wykonać.

Czasami wcale nie potrzeba aż tak wiele. Św. Weronika, tylko otarła twarz Jezusa. To przecież niewielki wysiłek. Ale tylko ona jedna rozumiała jak można Mu ulżyć. Dostrzegła najpilniejszą potrzebę. Nie była w stanie nic innego dla Niego zrobić. Czy nagroda jaką otrzymała nie pokazuje ogromnej wdzięczności Pana Jezusa? Ksiądz rekolekcyjista tłumaczył, że imię Weronika pochodzi od wyrażenia "Vera ica" - prawdziwy obraz (ikona).

W nowym dla mnie świetle przedstawił też rekolekcyjista scenę spotkania z niewiastami Jerozolimskimi. "Nie płaczcie nade mną, ale nad sobą i synami waszymi" powiedział do nich Jezus. Można zrozumieć żal i współczucie jakie odczuwały kobiety na widok skazanego Jezusa. "Co też oni z nim zrobili", "Jacy oni są okrutni". Tego rodzaju postawa oznacza brak poczucia, że to i ja przyczyniam się do czyjegoś nieszczęścia. Nie widzę własnej winy. Na to właśnie zwrócił im uwagę Pan Jezus.

Ci, którzy zaparli się siebie i wytrwale niosą swój krzyż podążając za Jezusem na Golgotę, dojdą tam jako garstka najodważniejszych i najbardziej miłujących. Nie przypadkiem, ci, którzy byli pod krzyżem, byli też pierwsi przy pustym grobie i pierwsi dowiedzieli się, że Zmartwychwstał.

Radość pustego grobu nie była dla nich końcem przeżyć związanych ze śmiercią i zmartwychwstaniem Pana Jezusa. To był dopiero początek drogi. Ci, którzy spotkali zmartwychwstałego Jezusa zostali powołani by głosić Nowinę Zmartwychwstania.

My także jesteśmy posłani by dzielić się tą radością - bo Jezus żyje, Jezus zwyciężył, teraz, zawsze i na wieki. **Anna Kurtycz**



Jezus zwycięża naszą samotność

Telewizja komputer supermarket - można je mieć na co dzień jak muzykę z odtwarzacza. Święta Wielkiejnocy przeżywamy raz w roku. Są jak koncerty na żywo.

Niepowtarzalne.

W supermarkecie - tylko ja

Spotkałem mojego parafianina w supermarkecie. Przywitałem się serdecznie i już chciałem biec do moich ulubionych alejek. Ale parafianinowi zebrało się na poważną rozmowę: -Wie ksiądz, przychodzę tu z żoną, ale nienawidzę tego miejsca. - Dlaczego? - Bo jest niehumanitarne. Bo ludzie siebie nie zauważają. Każdy zaślepiony biegnie do "swoich" regałów.

W duchu pomyślałem, że właśnie mnie teraz sfera niewidzialnych psów ciągnie do regałów ze sprzętem RTV. W każdym innym miejscu rozmawiałbym spokojnie i z radością z napotkanym znajomym. Wszędzie, ale nie tu. W supermarkecie pędzę, jakbym miał nie zdążyć na odjeżdżający pociąg, jakby niesamowite promocje miały się za pięć minut skończyć. Potrącam ludzi, denerwuję się, kiedy ktoś barykaduje dostęp do "moich" towarów.

Przed telewizorem - tylko ja

- Jest jeszcze coś bardziej ogłupiającego niż supermarket - kontynuowałem rozmowę. - Ogłupia mnie miejsce przed telewizorem czy komputerem. Tam doznaję utraty pamięci, nie pamiętam o kochanych osobach. Tam ślepnę i głuchnę. Nie widzę i nie słyszę. - To smutne. - Bo my tymi zakupami w supermarketach, telewizją, komputerami, czasem także alkoholem albo pracą coś w sobie zagłuszamy. Co? Nie tylko negatywne emocje. Zagłuszamy także niepokój duszy. Wprowadzamy siebie w hałas głośniejszy niż sygnały alarmowe płynące z naszego okradanego serca. Serca, które boi się Boga, a jednocześnie szalenie pragnie wtulić się w swojego Stworzyciela i Zbawcę. - Ale na szczęście idą święta - mój parafianin wnosi do rozmowy promień nadziei. - To w końcu Zmartwychwstanie. Pan Jezus odnowi w nas życie. - Mówi pan jak ksiądz - zażartowałem. - Ksiądz opowiada o tym w kościele. Ja, jako człowiek wierzący, mam to mówić w swojej rodzinie, w życiu prywatnym.

Jedyna taka Noc w roku

Święta Wielkanocne mają swoją kulminację w Noc, kiedy niebo łączy się z ziemią, sprawy Boskie ze sprawami ludzkimi. To Noc, kiedy w liturgii Słowa człowiek długo rozmawia z Bogiem. Jest to Noc, kiedy zostaje zniszczona samotność grobu, kiedy ciężki kamień zostaje odwalony. To Noc, kiedy wspólnota spotyka się na liturgii. Tej Nocy - jak nigdy w całym roku - powinniśmy być razem. Pan zmartwychwstał. Od tej chwili chrześcijanin, nawet umierając, nie wchodzi w samotność. Światłość obecnego Chrystusa zapali mu się w największej ciemności - ciemności śmierci.

Przeciwieństwem Nocy Zmartwychwstania nie jest dzień. Przeciwieństwem tej Nocy jest samotny człowiek, który nie rozmawia z Bogiem. Człowiek, który nie wie, co dzieje się z jego rodziną. Człowiek, którego od sąsiadów oddziela ciężki grobowy kamień. Człowiek, który nie święci ognia palącego się w ciemnościach i nie rozpala swej świecy w świątyni. Człowiek, który zapomniał, jak mocny i dobry jest Bóg. Człowiek, który pozwolił wykraść ziarno Słowa ze swojego serca. Taki człowiek jest przeciwieństwem Wielkiej Nocy. Bo umiera.

Wielkanoc w rodzinie

Najważniejszy będzie wspólny udział w Triduum Paschalnym - w Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielką Sobotę; w liturgii i obrzędach tego świętego czasu. Ważnym punktem Wielkiej Soboty jest adoracja grobu. Przynosimy też wtedy do kościoła święconkę. Jej zapach przybliży święta i wnosi do domu przedsmak uzdrawiającej mocy Nocy Paschalnej.

Interesującą lekcją duchową bywa rezurekcja. Rodzina może np. przyjąć, że wychodząc na rezurekcję, zakłada czyste lub nowe ubrania na znak nowości życia. Absolutnie nie wykonujemy żadnych zbędnych prac. Wracając z rezurekcji do domu, pozdrawiamy się słowami: "Chrystus zmartwychwstał", na co inni odpowiadają: "Prawdziwie zmartwychwstał". Następuje śniadanie wielkanocne. Odmawiamy wspólnie modlitwę, senior rodu dzieli "święconym" i składamy sobie życzenia.

Cenne dla rodziny może być wspólne nawiedzanie grobów. Nie tylko tych symbolicznych w kościołach. Warto byłoby zabrać

rodzinę do grobów naszych bliskich. Chrześcijanin wierzy, że jego ciało będzie spoczywać bezpiecznie, że Jezus nie zostawi nas w otchłani i nie dopuści, byśmy na zawsze zostali w grobie.

Symbolami wymagającymi wyjaśnienia w rodzinie są: wielka woskowa świeca - pascha z wbitymi weń pięcioma czerwonymi gronami oznaczającymi pięć ran, które Chrystus zachował w swym zmartwychwstałym ciele; figurka zmartwychwstałego Chrystusa trzymającego w ręku czerwoną chorągiew zwycięstwa; dzwony wielkanocne. Ich dźwięk w/g tradycji chrześcijańskiej przegania demony. Szczególną moc mają dzwony w poranek wielkanocny - kiedy oznajmniają zmartwychwstanie Chrystusa, milkną wszystkie złe moce.



Wielkanoc wspólnie

Wspólne przeżywanie dzieł Bożych wywodzi się z tradycji biblijnej. Dotyczy to też Paschy. Wspólnie spożywano baranka, gdy za drzwiami przechodził anioł śmierci. Wspólnie cały lud przeszedł przez Morze Czerwone. Jezus wspólnie z Apostołami przeżywał Paschę przed swoją śmiercią.

Dwukrotnie spędzałem Wielki Tydzień rekolekcyjnie w zaprzyjaźnionym klasztorze. Dni poświęcałem jedynie modlitwie i refleksji. Ale i tak nie byłem w stanie ogarnąć przebogaty treści tego czasu. Zrozumiałem, że zamknięty klasztor to nie jest dla mnie właściwe miejsce na przeżycie Wielkiego Tygodnia. W te dni powinienem być ze wspólnotą, z którą modłę się przez cały rok. Triduum, Wielkanoc nie jest dla indywidualnej modlitwy. Wielkanoc trzeba przeżywać ze swoim Kościołem i z bliskimi.

Dlaczego wspólnie? Bo istotę chrześcijaństwa stanowi Misterium Paschalne Chrystusa. Na drugim miejscu w hierarchii ważności stoi celebrowanie i głoszenie tego Misterium. Teologia, rozważania filozoficzne, a nawet moralność nie stanowią istoty naszej wiary. Jesteśmy przede wszystkim powołani, by celebrować, czyli przeżywać - uobecniać Chrystusa działającego. I głosić, czyli uobecniać Jezusa głoszącego. Wspólne celebrowanie wielkich dzieł Bożych w rodzinie nie jest więc pobożnym dodatkiem do życia rodzinnego i uzupełnieniem katechezy. To sam smak chrześcijaństwa. Kto raz poczuje ten smak, nie potrafi go zapomnieć. Nawet w supermarkecie, i przed telewizorem, i przed komputerem.

Ks. Marek Kruszewski
Różaniec Kwiecień 2007



Żyć duchowo tzn. żyć w obecności Boga. Po to, by przebywać z nim, nie trzeba stale przesiadywać w kościele. Byłoby to nawet niewskazane. Możemy jednak z naszego serca uczynić świątynię i często wchodzić do niej, by rozmawiać z Chrystusem w pokorze i miłości.

Każdy jest zdolny rozmawiać z Bogiem. Trzeba tylko zacząć, znaleźć czas na chwilę skupienia. Żyć w Jego obecności tzn. oczyszczać nieustannie swe serce, sprawdzać motywy, intencje działań.

Przynależność do Chrystusa daje człowiekowi umiejętność miłowania bliźniego. Ewangelia miłosierdzia staje się wtedy naszą codziennością. Tego uczymy się od s. Faustyny, która dzieliła się tym, co otrzymywała od Jezusa. On potrzebuje każdego z nas, jak potrzebował s. Faustyny: **"Pozwól mojemu miłosierdziu działać w tobie, pozwól, niech wejdą do duszy promienie łaski, one wprowadzają światło, ciepło i życie"** (Dz. 1486).

"Pałaj Mnie płomieniem miłosierdzia, pragnę je wylać na ludzkość. O, jaki Mi ból sprawiają, kiedy ich przyjąć nie chcę" (Dz. 1074). Jezus chce, aby Jego miłosierdzie było wtopione w nasze codzienne życie, w radość i ból, zdrowie i chorobę, w nasze spotkania z ludźmi. Płomień miłosierdzia zapalony w sercu człowieka przez Chrystusa ma być światłem życia. O życiu na co dzień miłosierdziem przypominają uczynki miłosierdzia co do duszy: upominać grzeszących, pouczać nieumiejętnych, dobrze radzić wątpiącym, pocieszać strapionych, cierpliwie znosić krzywdy, chętnie darować urazy, modlić się za żywych i umarłych. Równie konkretne są uczynki miłosierdzia co do ciała: nakarmić głodnych, napoić spragnionych, przyodziać nagich, przyjąć podróżnych, pocieszać więźniów, odwiedzić chorych, grzebać umarłych.

Nie trzeba szukać zagubionych. Są bardzo blisko, w naszym domu, w sąsiedztwie. Nieraz takim poranionym człowiekiem ja sam jestem, i też potrzebuję **Miłosierdzia, Miłości, która cierpliwa jest, patrzy łagodnie, bez zazdrości i szukania siebie, nie unosząc się gniewem, która wszystko przetrzyma i ciągle ma nadzieję...** (1 Kor 13, 4-8). Trudne chwile, cierpienia przemijają, ale wycierpiane wartości pozostaną na zawsze. Wiem, Komu zaufałem.

Dopóki chrześcijanin żyje na ziemi, nie będzie mógł kochać inaczej jak miłością, która ma smak krzyża, która wymaga zmagania się ze sobą. Gdzie zaczyna się taka miłość? W domu! Uczymy się miłości miłosiernej w naszej rodzinie. Mogą tam być bardzo biedni ludzie, a my ich nie dostrzegamy. Nie mamy czasu, by się do siebie uśmiechnąć, brak nam czasu na chwilę spokojnej rozmowy. Kiedy Jezus mówi o głodzie, ma na myśli nie tylko głód fizyczny, ale też głód miłości, ciepła, zrozumienia. On sam doświadczył braku miłości - **przyszł do swoich, a oni Go odtrącili** (J 1, 11). Wiedział, czym jest samotność, odrzucenie, brak swego miejsca. Być bezdomnym znaczy nie tylko nie mieć dachu nad głową, ale także nie mieć nikogo, kto by nas rozumiał i był dla nas dobry. Ten rodzaj ubóstwa woła o kogoś, kto zechciałby otworzyć swoje oczy i serce, i okazać miłosierdzie.

"Potrzeba "wyobraźni miłosierdzia" by dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Trzeba spojrzenia miłości, aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo czy materialnie, aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie duchowe i moralne, wsparcie tym, którzy podejmują walkę ze złem" (Jan Paweł II, 18 sierpnia 2002 r.).

Wiele jest cierpienia na świecie. Jednak największym cierpieniem jest samotność, poczucie tego, że nikt nas nie kocha. Jakże nam wszystkim potrzebna jest obecność Chrystusa miłosiernego i świadectwo miłosierdzia. **Ks. Feliks Folejewski SAC**

Jak żyć

**Nie wiem w którą stronę iść by odnaleźć szczęście
Nie wiem jak żyć by nie przegrać życia
Nie wiem jak chronić miłość by nie zgasta
przy pierwszej porażce i w rezultacie nie zamknąć
w ślimaczej skorupce urazów i egoizmu
- I tak już do końca...**

**Wiem tylko czego pragnę najbardziej na świecie
Wznoszę swe ręce i wołam: Pozwól się odnaleźć,
bo tylko Ty wiesz wszystko, Mój Mistrzu
Pozwól mi iść z Tobą, zaufać i zawierzyć Twojej Miłości
Bądź mi Przewodnikiem i Mistrzem, Panie Jezu.**

Teresa Sonik

W niedzielę 27 stycznia mieliśmy okazję gościć w naszym kościele zespół wokально-taneczny ze Szkoły Podstawowej w Jadwisinie. Zaprezentował on po Mszy świętej o godz. 10³⁰ ciekawy program kołędowy. Dziewczynki w dwóch grupach wiekowych, tańcem i śpiewem chwaliły Pana Boga. Każda grupa dzieci ubrana była w jednolite charakterystyczne dla siebie stroje. Bardzo ładnie śpiewały, gestykulowały i wirowały w takt muzyki w ciekawych układach choreograficznych. Z twarzy dzieci można było wyczytać, że przy okazji występu bardzo dobrze się bawiły. Na twarzach słuchaczy malowało się wzruszenie.

Dziękujemy za występ. Gratulujemy opiekunkom zespołu Agacie Dutkiewicz i Agnieszce Lipskiej oraz całej młodzieży za wspaniały koncert kołęd.





Dziecięcy Zespół wokально-taneczny "Violinki" działa przy Szkole Podstawowej w Jadwisinie. Powstał w 1991 r. Opiekunami zespołu są Agata Dutkiewicz i Agnieszka Lipska.

Zespół uczestniczy w imprezach środowiskowych, reprezentuje też szkołę i gminę na zewnątrz przyczyniając się do promocji w zakresie działalności kulturalnej.

Oto niektóre uroczystości, w których zespół brał udział:

- Święto Patrona szkoły w Jadwisinie,
- Dzień Edukacji Narodowej,
- Wigilia szkolna,
- Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Szkole Podstawowej w Jadwisinie i w Zespole Szkół w Zegrzu,
- obchody 45-lecia szkoły w Jadwisinie,
- Festyn z okazji "Święta Latawca",
- Spotkanie Pokoleń w Jachrance,
- Obchody Dni Patrona Serocka,
- Festyn z okazji III Edycji Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom w ramach kampanii "Cała Polska czyta dzieciom"
- Spotkanie Kolędowe w Garnizonowym Klubie w Zegrzu,
- Koncert kolęd w Kościele Parafialnym w Woli Kiełpińskiej,
- Festyn "Dzień Radości - Wszyscy Razem" w Legionowie,
- Festyn z okazji "Dni Powiatu" w Legionowie,

Zespół brał także udział w przeglądach i konkursach:

- III Ogólnopolski Festiwal Tańca "Wirujący krąg" w Ostrowi Mazowieckiej - zdobył tam wyróżnienie,
- Przegląd Amatorskiej Twórczości Scenicznnej MiG Serock, - choć jury nie przyznaje nagród, to zespół ocenia b. wysoko,
- XXIV Wojewódzki Przegląd Amatorskich Zespołów Tanecznych w Warszawie,
- I Regionalne Spotkania Kolędowe,
- II Młodzieżowe Spotkania Artystyczne "Złote Jabłko",
- Powiatowy Konkurs Ekologiczny "Odpady konieczność cywilizacyjna czy przekleństwo naszych czasów".

Agata Dutkiewicz i Agnieszka Lipska



Projekt kaplicy cmentarnej parafii Zegrze w Woli Kiełpińskiej

Już od kilku lat ks. proboszcz Mieczysław Zdanowski przymierzał się do wybudowania kaplicy z prawdziwego zdarzenia na cmentarzu parafialnym. Jej brak jest szczególnie dokuczliwy w dzień Wszystkich Świętych kiedy to trzeba odprawiać Mszę świętą pod gołym niebem, niejednokrotnie w deszczu i przy dużym wietrze. Dlatego też już w 2004 r. zlecił wykonanie wstępnego projektu. Zadania tego podjęli się: prof. dr hab. inż. Jan Obrębski i jego syn mgr. inż. arch. Konrad Obrębski. Wstępny projekt kaplicy cmentarnej został przedstawiony ks. kanonikowi do akceptacji 31 sierpnia 2005 r. Potem został wykonany projekt szczegółowy. Został on zaakceptowany przez Kurie Płocką, Konserwatora Zabytków oraz Wydział Architektury i Budownictwa Powiatu Legionowskiego. Co więc przewiduje projekt?

Lokalizacja.

Planowana lokalizacja kaplicy znajduje się na skrzyżowaniu głównych alei Cmentarza rzymsko-katolickiego w Woli Kiełpińskiej odległego ok. 1 km od kościoła. Kościół ten, wzniesiony jeszcze za czasów Radziwiłłów jest bardzo ładny, w stylu barokowym i ostatnio pięknie odnowiony. Cmentarz i kościół parafialny znajdują się pod ochroną konserwatora zabytków.

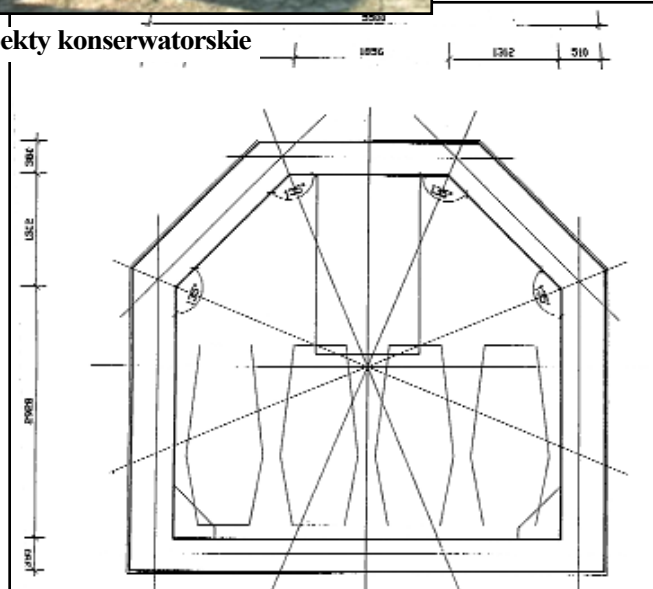
Planowana lokalizacja kaplicy znajduje się na miejscu, gdzie istnieją trzy grobowce księży. Kaplica ma w godniejszy sposób upamiętniać tych i przyszłych księży posługujących w parafii. Zajmie obszar 5,0 x 5,5m, wykorzystując obrys powierzchni dotychczasowych trzech nagrobków, a od frontu wyrówna do linii nagrobków przy głównej alei cmentarnej. Dookoła kaplicy pozostanie obejście o szerokości minimum 0,6 m. umożliwiające obejście kaplicy przez użytkowników sąsiednich nagrobków.



Zachowanie istniejących grobowców i aspekty konserwatorskie

Ze względu na zabytkowy charakter jednego z nagrobków, wykonanego w galanterii betonowej zostanie on wbudowany w tylną ścianę kaplicy i poddany renowacji. Płyty nagrobne z pozostałych dwóch nagrobków wykonanych w lastriko zostaną przeniesione po dwóch stronach wspomnianego nagrobka, lub zastąpione godnymi ich replikami, wykonanymi w kamieniu.

Ponadto sama forma kaplicy nawiązywać będzie do formy kościoła parafialnego, fundowanego w XIX w. przez Radziwiłłów. Kościół ma formę i dekorację neobarokową zachowaną do dziś w doskonałym stanie i restaurowaną w ostatnich latach. W ten sposób kaplica z neobarokowym kostiumem wpisze się doskonale w charakter krajobrazu kulturowego.



Koncepcja architektoniczna.

a. Funkcja i forma.

Forma kaplicy wynika w pierwszym rzędzie z potrzeb wspólnoty parafialnej, gromadzącej się w dniu Wszystkich Świętych na wspólnej modlitwie za dusze zmarłych parafian. Ze względu na fakt iż dotychczas na cmentarzu nie było miejsca dostatecznie godnego do odprawiania Mszy św. najbardziej godnym było jej sprawowanie na nagrobkach zmarłych księży posługujących w parafii. Nagrobki te znajdując się w samym środku cmentarza są widoczne ze wszystkich stron. Same nagrobki księży, poprzez wybudowanie kaplicy i po ekschumacji ciał do katakumby znajdą godniejszą formę upamiętnienia ziemskiej drogi i posługiwania księży. Formą tą będzie kaplica cmentarna z katakumbą

W związku z powyższym kaplica przyjmie formę otwartą gdzie ołtarz będzie widoczny z trzech stron cmentarza - od strony alei głównej, oraz z lewej i z prawej. Tył zaś zostanie zamknięty tak jak prezbiterium kościoła na planie połowy sześciokąta. Okna będą stanowiły dodatkowy wgląd i kontakt kapłana z wiernymi.

b. Wnętrze.

Do kaplicy będą prowadzić trzy schodki. Różnica poziomów pomiędzy terenem a posadzką kaplicy wyniesie 0,525 m.

Ołtarz zostanie zlokalizowany w przedniej części od strony schodów. Otwory w bocznych elewacjach nie będą zamknięte - krata ma sięgać wysokości zabezpieczającej przed wypadnięciem. Do krypty prowadzić będą wrota stalowe - proste lub kute - wedle późniejszych ustaleń z Inwestorem, zamykane za pomocą zamków. Wewnątrz zejście na poziom posadzki krypty za pomocą klamer. Krypta powinna przyjąć co najmniej 12 trumien.

Katakumba będzie zabezpieczona i izolowana przed napływem wody, której lustro znajduje się poniżej poziomu fundamentów. Izolacja bitumiczna, dociskana od wewnątrz kaplicy warstwą dociskową. Katakumba będzie miała dwa przewody wentylacji grawitacyjnej odprowadzone do przestrzeni pomiędzy kopułą a wieżbą dachową. Przestrzeń kaplicy zostanie nakryta kopułą ceramiczną przezbrajaną i pokrytą warstwą wzmacniającą. Nad kopułą znajdować się będzie latarnia z sygnaturką uruchamianą elektrycznie lub mechanicznie.

c. Fundamenty, ściany i dach.

Fundamentem kaplicy będzie płyta żelbetowa. Na niej oparte będą ściany murowane podpiwniczenia. Słupy i ściany powyżej gruntu mają być w konstrukcji murowano-żelbetowej. Strop nad kryptą skrzynkowy z wypełnieniem styropianem pozycjonowanym przed zalaniem za pomocą drutu montażowego do zbrojenia podstawowego. Kopuła zostanie oparta na wieńcu kordonowym opasującym ściany dookoła. Wieżba dachu drewniana,

jętkowa. Murlaty oparte na ścianach kolankowych. Ponad kopułą świetlik żelbetowy. Pokrycie dachu deskowaniem, papą i blachą - tak jak kościół parafialny. Schody frontowe wykonane na wsporniku żelbetowym.

d. Elewacja, materiały i elementy wykończenia.

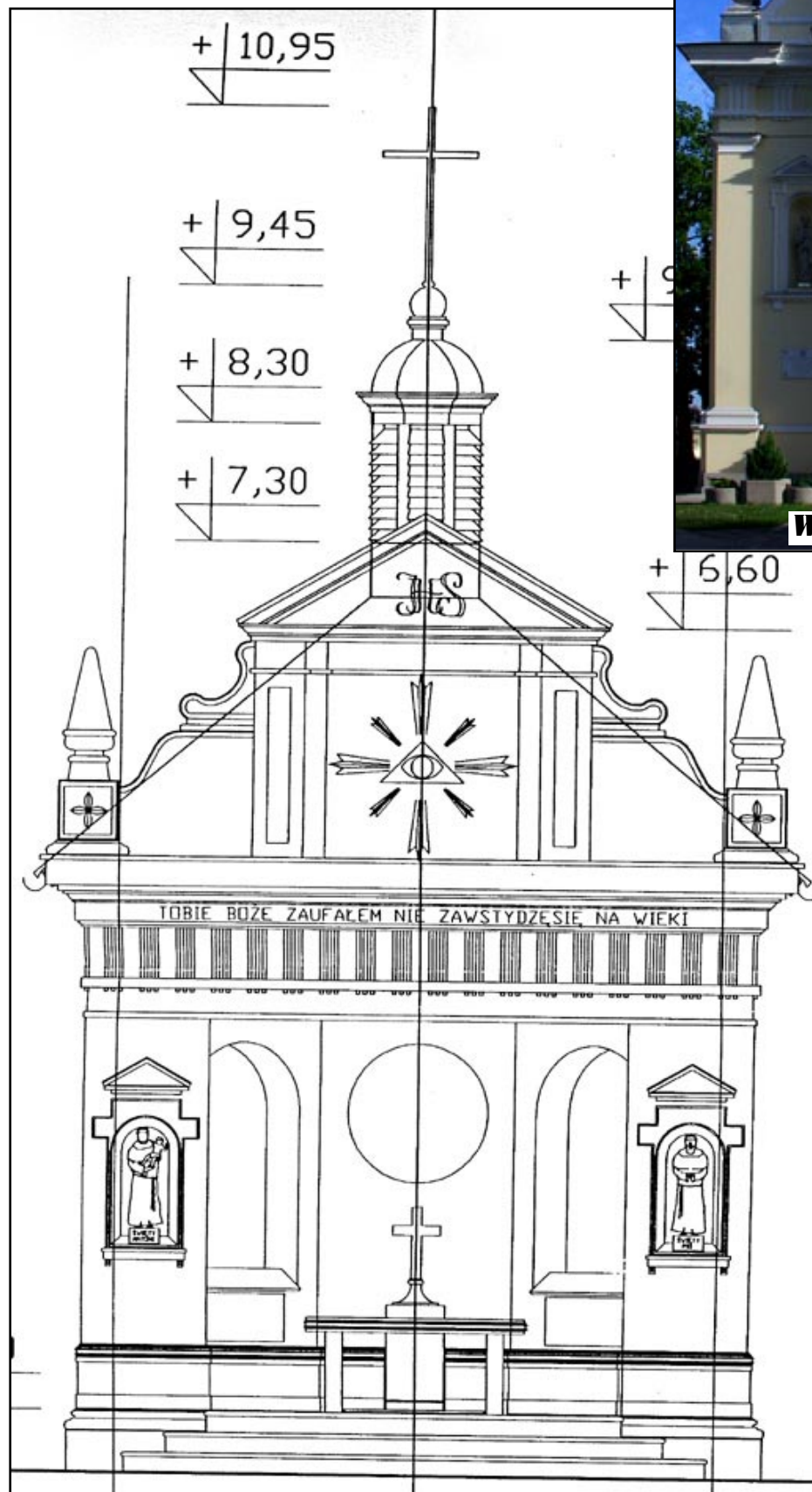
Kostium neobarokowy - zostanie wykonany za pomocą wyrobienia formy wewnątrz lekkimi materiałami (np. wełną mineralną montowaną do profili), ukształtowania za pomocą siatki i ostatecznego wyrobienia w tynku.

Kamienny cokół kaplicy - na zewnątrz i wewnątrz wykonany będzie z kamienia montowanego kotwami do muru - najlepiej piaskowca zakonserwowanego preparatami hydrofobowymi.

Tynk zewnętrzny - cementowo-wapienny, malowany farbami elewacyjnymi w kolorach - jak kościół parafialny - podstawowe partie na beżowo-żółty, a zdobienia i gzymsy na biały.

Posadzka i schody - kamienne, układane na warstwie izolacji i zaprawie mrozoodpornej. Spoinowane zaprawą mrozoodporną.

Rzeźby umieszczone na elewacji w absydach - wykonane z piaskowca lub trawertynu, pełne, montowane kotwami do muru, oparte na postumencie wewnątrz absyd. Rysunek dekoracji dookoła absyd jak na elewacji frontowej kościoła parafialnego. Kamień zabezpieczony hydrofobowo.



Widok Kościoła i kaplicy z przodu

Rzeźby powyżej gzymsu odcinającego - w polu kwadratowym i tympanonie - wyrażające Jezusa Chrystusa i Boga Ojca Stwórcę - z piaskowca lub trawertynu, o wypełnionej strukturze, mocowane za pomocą kotew do muru.

Sterczyń kamienne - z bazami o formie sześcianu z krzyżem w każdym z dwóch widocznych pól, wykonane z materiału jak cokół - tj. z piaskowca zabezpieczonego hydrofobowo.

Wypełnienie otworów okiennych ślusarką - planowane jest wykonanie trzech kutych krat, projektowanych indywidualnie wyobrażających sceny z Pisma Świętego lub postacie Świętych Kościoła - do uzgodnienia z Inwestorem.

Barierki w otworach elewacji bocznych - wykonane jako elementy kowalstwa artystycznego, o wysokości 1,1 m zabezpieczające przed możliwością wypadnięcia.

Założenia ogólne projektu

Jako główne założenie przyjęto, że kaplica swym wyglądem ma przypominać styl kościoła, ale też nie powinna być jego kopią.

Miejsce jakim dysponuje się na wzniesienie kaplicy jest prostokątne i wymiarach 5x5,5 m. Przyjęto następujące wymogi:

- by w podziemiu kaplicy, nazywanym dalej katakumbą można było pomieścić minimum 4 trumny,
- budowa powinna być dość łatwa,
- zastosowane materiały powinny być łatwo dostępne,
- koszt obiektu dość niski,
- w kaplicy będą odprawiane Msze św. i celebrans powinien być widoczny w dużych sektorach,
- obiekt nie będzie chroniony.



Widok kościoła i kaplicy z tyłu

Architektura kaplicy

Ogólne proporcje frontonu kaplicy są zbliżone do złotych proporcji (część dachowa i przyziemie). Połacie dachowe nachylone są podobnie jak w kościele pod kątem 40° . Ściany mają być tynkowane.

W oknach przewidziano kraty stalowe z motywami religijnymi, przypominającymi nieco witraże, choć bez szkła. Nad dachem wyniosła wieżyczka z dzwonem sygnałowym. W katakumbie, możliwe umieszczenie na 3 poziomach 12 trumien. Zejście do katakumby po klamrach.

Założenia konstrukcyjne

Materiały przewidziane do budowy to: cegła ceramiczna na ściany i na kopułę; żelbet na ukrytą pod ceglami żelbetową ramę nośną, połączoną z żebrami kopuły i z wieńcami oraz strop nad katakumbą na poziomie 0. Ponadto przewidziano: płyty kamienne - marmur lub raczej granit na posadzkę kaplicy i zewnętrzną elewację, stal na zbrojenie, drewno na konstrukcję dachu.

Przewidziano, że ściany nośne będą wykonane jako słupy żelbetowe, wylewane na miejscu w obudowę ceglana z zbrojeniem. Ta technologia często widywana przy budowie ogrodzeń, pozwala nie stosować deskowań.

Strop żelbetowy nad katakumbą

Nad katakumbą przewidziano żelbetowy strop skrzynkowy o grubości 33cm. Tworzą go dwie zbrojone płyty o grubościach 3 i 6 cm, trzy krzyżujące się podciągi o szerokości 20 cm i żebra o szerokości 12 cm.

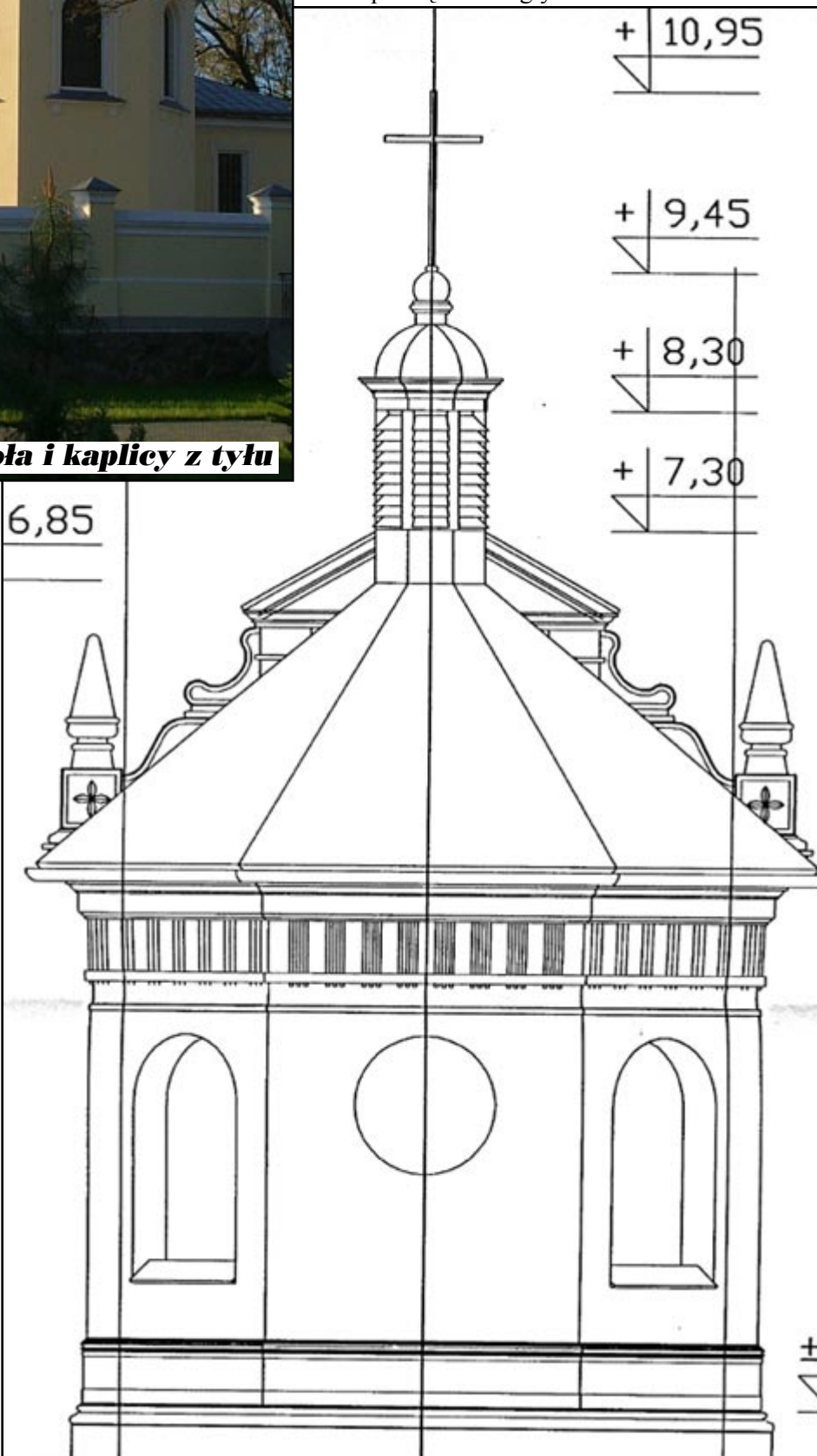
Pustki są deskowane w formie skrzynek drewnianych pozostawianych w stropie. Między trzema podciągami usytuowano wjazd do katakumby.

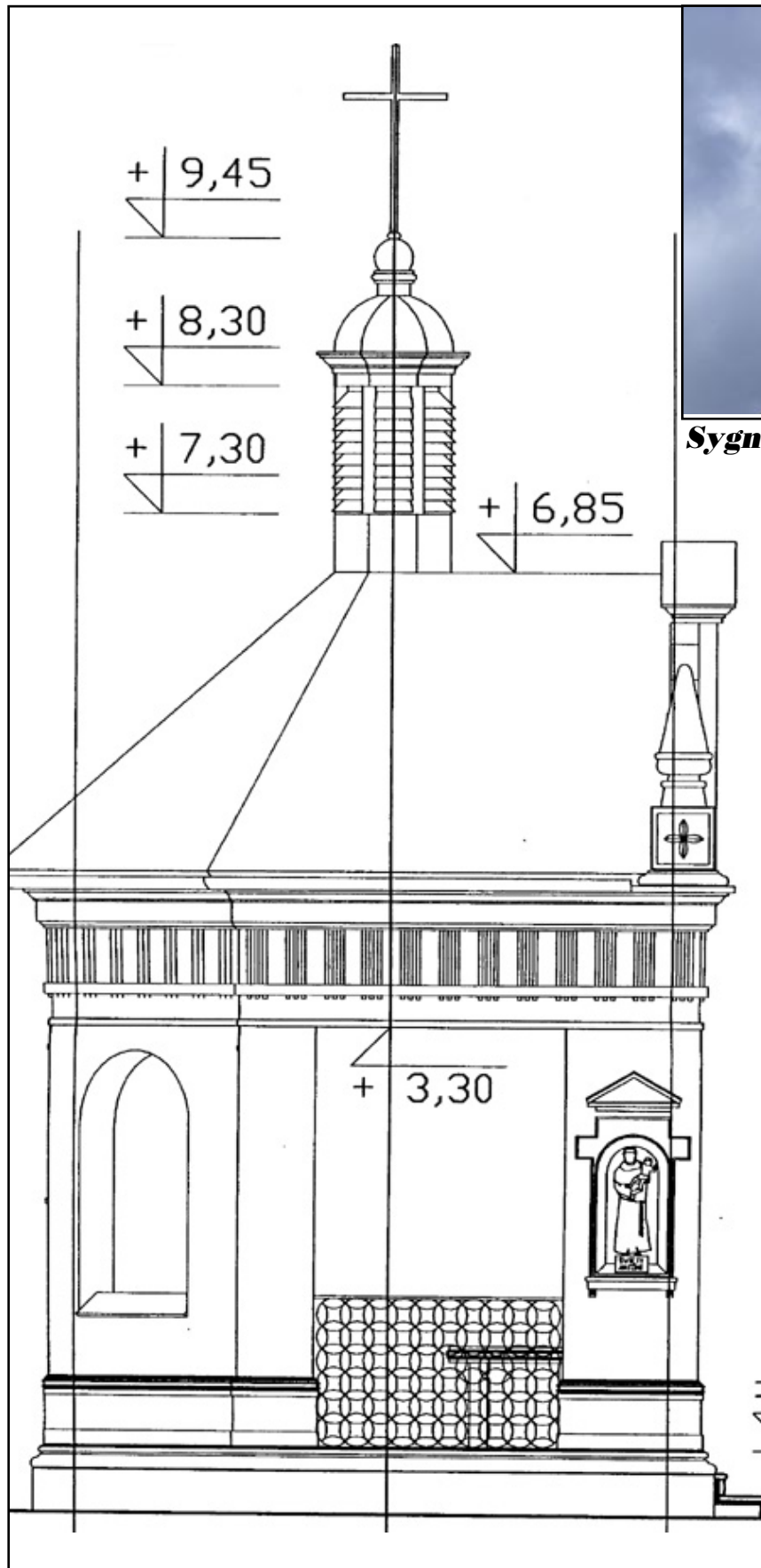
Posadowienie i izolacja katakumby

Wnętrze katakumby zabezpieczone będzie przed deszczem i śniegiem zalegającym przyziemie, oraz wodą gruntową pionowymi izolacjami zewnętrznymi oraz dwoma izolacjami poziomymi pod posadzkami katakumby i przyziemia. Jest to izolacja typu ciężkiego, zabezpieczona z zewnątrz posadzkami i na ścianach obmurówką o grubości 12cm. Z tego powodu proponuje się posadowić całą kaplicę, na płycie żelbetowej pod całym jej obrysem.

Sposób wykonania

Ściany kaplicy wykonane będą bez deskowania. Jedynie kopuła i strop będą deskowane. Zewnętrzna obmurówka filarków zastąpi deskowanie. Da to dobre powiązanie cegły i betonu.





Ściany kaplicy

Ściany kaplicy tworzy obudowa ceglana, zewnętrzna, wypełniona żelbetem wylewanym na miejscu. Poniżej okien ściany są w pełni ceglane. Przewidziano cegłę ceramiczną dobrej klasy. W części frontowej kaplicy będą identyczne, choć grubsze filary, wypełnione żelbetem, a w nich dwa kanały wentylacyjne - z poziomu podłogi i pod stropem katakumby.

Konstrukcja dachu

Konstrukcja dachu ma być tradycyjna z drewna, pokryta blachą stalową. Wiązary typu jętkowego, wsparte u dołu na legarkach o przekroju 10 x 10 cm. Dodatkowo pod jętkami dano kantówki drewniane 10 x 10 cm zatopione w murze fasady. Wiązary połączone są ukośnymi deskami wiatrowymi. Całość pokryta deskami o grubości do 21 mm i blachą stalową.



Sygnaturka na kościele i obok na kaplicy

Wieżyczka na szczycie kaplicy

To najwyższy element budowli. Na szczycie drewniany krzyż obity blachą. Konstrukcja żelbetowa z ośmioma słupkami żelbetowymi śr. 10 cm. Poniżej kolumnienek - rura żelbetowa o śr. wewnętrznej 60 cm powiązana z żebrami kopuły. Między słupkami żaluzje z grubego szkła lub blachy stalowej ocynkowanej



Widok kościoła i kaplicy z boku

Żebrowo-ceglana kopuła nad kaplicą

Kopuła wykonana z cegły i ośmiu żelbetowych żeber przykrywa część nadziemną kaplicy. Rozpiętość kopuły między ścianami wynosi 4,48 m. Grubość powłoki ceglanej 6 cm a przekroje żeber 12x12cm. Na kopule wspiera się wieżyczka z dzwonem.

Kształt kopuły wyznaczają cztery przenikające się sklepienia cylindryczne o przekroju półokręgu (półwale). Kształt kopuły jest więc w pełni regularny z ośmioma żebrami w miejscu przenikania się walców.

Ceglane sklepienie kopuły zbrojone prętami o śr. 6 mm jest wzorowane na stropach typu Kleina. W dolnej części łączy się z wieńcem żelbetowym o przekroju 25 cm - licowanym cegłą. Z uwagi na to, że kaplica zbudowana ma być na rzucie prostokątnym, a kopuła regularna, żebra kopuły nie pokrywają się z liniami przenikania połaci dachowych. Założono więc, że konstrukcja dachu nie opiera się na kopule. Jest w pełni samonośna.

2 kwietnia - rocznica śmierci Jana Pawła II

Długo jeszcze będziemy wracać do tych szczęśliwych dni, kiedy papieżem został Polak, biskup Krakowa, kard. Karol Wojtyła. I trzeba wiedzieć, że nawet trzydziestolatki nie pamiętają już tamtej radości, wdzięczności i nadziei. Dla nich papieżem zawsze był Polak. To Bóg tak nas wywyższył pośród Narodów. Świat wtedy pytał: Gdzie jest ta Polska? Czy to jest to samo, co Moskwa? Gdzie są tacy ludzie, co mają takie wielkie ręce, rozum taki ogromny i wrażliwe dobre serce? Niektórzy zaczęli się uczyć polskiego, ale okazał się za trudny. Inni przypominali sobie modlitwę *Anioł Pański* bo Papież prosił, by się z Nim modlić.

Myśmy wtedy płakali z radości ale i śmiali się przez łzy.

Na placu Zwycięstwa mówił Papież Polak: **Zwycięstwem, Bracia, jest wiara wasza! My chcemy Boga!** - wołaliśmy. **Mówcie dalej!** - prosił. **Przemień, o Jezu, smutny ten czas! Mówcie dalej!** Niech słyszą to ci z bliska i z daleka. Słuchali i podsłuchiwali.

Wreszcie jak szum gwałtownego wiatru zawirowało wołanie Białego Proroka: **Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, Tej Ziemi!** (JP II) I stało się. Powiał wiatr od morza. Zaczęło się! Będziemy solidarni! A gdy będziemy wolni będziemy dla siebie dobrzy, będziemy sobie pomagać.

Nie! To byłoby zbyt łatwe i jeszcze za wcześnie. **Solidarność musi iść przed walką!** (Jan Paweł II) Janek Wiśniewski padł. Ksiądz Popiełuszko zamordowany! Zginęli górnicy w kopalni Wujek. Do dziś nie ma zbrodniarzy. Zostały Krzyże Gdańskie z ukrzyżowaną nadzieją, **ale kamienie wołać będą!** (Łk 19, 40)

Zmienił się świat ku dobremu. Nie wytrzymał więc **ten, co zmiata ogonem Trzecią część gwiazd niebieskich** (Ap 12, 4). Plnął śmiercią w Widzącego daleko. Strzał. Cisza. Krew. Płacz. Modlitwa. Boże! Skończyło się! Tam ranny Papież, w Warszawie umiera Prymas Tysiąclecia, Koniec!

- Nie! **Nil desperandum.** Zwycięstwo przyjdzie, **przyjdzie przez Maryję** (kard. A. Hlond)

Niewiasta obleczona w słońce (Ap 12, 4) z Fatimy, z Jasnej Góry, Lichenia, i Krzeptówek, zobaczyła w Morskim Oku skrwawiony Pierścień Rybaka. Pobladała. Wyciągnęła. Otarła i Ocalała.

Znów był. A najbardziej był wtedy, kiedy w medytacji chodził po Rysach Wszechmocy i na Górze Tabor budował namioty szczęścia dla ludzi.

Widziałem Człowieka, co szedł w górę strumienia, szukając źródła które starannie ukryło swój początek (Tryptyk Rzymski)

Człowieku Dobry! Odpocznij trochę. Zdejmę Ci zmoczone buty, skarpety wysuszę, stopy ucałuję. Piotrze, Opoko moja! Nie broń się! Tak kazał Pan.

Człowiek w trepach, z kamieniołomów.

Znałem Go... znałem jak urosł duszą i ciałem (A. Mickiewicz) Przez Niego Czarna Hańcza zamroczyla się Czarnym Stawem.

Mocarz Boży, co tropił dobro z różańcem w rękę, w tajemnicach światła, odchodził. Odchodził spracowany Piotr. Widziałem Go z łaską, potem jak Baranka na ołtarzu miłosierdzia, potem przez szybę, przez mgłę. Odchodził. **Gospodarzu, Gospodarzu! Zostań z nami!** (Wł. Reymont) Nie słyszał. Zostało tylko błogosławieństwo **Urbi et Orbi**. Napisał tylko: **Szukałem was, Teraz Wy przyszlście do mnie** (Jan Paweł II) Płakał.

Nagle wszystko uciхло. Umarło Serce. Była 21³⁷, w sobotę, 2 kwietnia Roku Pańskiego 2005. Zdrętwiał Świat. I co teraz? Została Miłość. Nocą zapalała znicze, w dzień ocierała łzy. Nie kazała się wstydzić dobroci. Modliła się szeptem. Całowała ślady Ojca, jak sierotka Marysia, płakała.

Tylko my duchowni nie mogliśmy za Wami nadążyć. W nocy kazaliście nam otwierać kościoły i Msze odprawiać. A ci, co na lekcjach i rekolekcjach są jak z piekła rodem, byli pobożni jak baranki. Czytali Pismo Święte, zapalali znicze, śpiewali i płakali.

Co was tak poruszyło?

Sejm i senat był jednogłośny. Wójtowie, starostowie i wszystkie partie razem modlili się na rynku. Kibice i prezydenci już nie nogami, ale rękami przekazywali sobie znak pokoju.

Jacy piękni byli wtedy ludzie! Jaka cudna była wtedy Polska! Nie było już afer, kłótni, zbrodni, lustracji. Odmienił się świat.

Ludzie Telewizji, Radia i Prasy. Jak Wam dziękuję po polsku

za katechezę o życiu, o odchodzeniu, o śmierci. Jacy byliście piękni, mądrzy, i dobrzy. Wytworni w strojach, w gestach i w słowach. Kocham Was za to! Dzięki wam, tak wszystko było po polsku, tak ciepło, po domowemu, jak być powinno przy śmierci ojca. Tylko co w nas z tego zostanie?

Karty Ewangelii na trumnie przewracał wiatr. Aż Ojciec sam zamknął księgę. Wykonało się! Że też Ci, Ojcie, na cyprysowej trumnie nie położyli choćby polskiej niezapominajki! **Piękne są kwiaty w Italii ale nie mają duszy** (H. Sucharski). A u nas teraz kwitną krokusy. Za to Ziomkowie przywieźli Ci grudkę Ziemi Rodzonej. **Umiłowanaś jest i moja!** (H. Sienkiewicz)

Pochowajcie mnie w Ziemi. **Miłość z Ziemi wyrośnie, a sprawiedliwość spojrzysz z nieba** (Ps 85, 12). A oni nierozumni chcą Jej budować sarkofagi.

Ojcie, dla nas jesteś Świętym Ojcem! Jesteś Wyznawcą i Męczennikiem! Jesteś Wielki, Kochany i takim zostaniesz.

Ale co nam z tego zostanie? **Miłość, która jest Miłosierna!**

Wy, Polacy, macie krótką pamięć! Wy tylko mówicie, że kochacie. Zapomnicie wkrótce, kim jesteście, więc zostawiam Wam jak testament: **Pamięć i tożsamość** (Jan Paweł II) Zachowajcie pamięć o zwycięstwie pod Grunwaldem, o cudownej obronie Jasnej Góry, o cudzie nad Wisłą, o ślubach Króla i Narodu, o Wiktorii Wiedeńskiej, o grobach Orląt i Męczennikach w Katyniu.

Pamiętajcie o cudach, które Pan Bóg uczynił na waszych oczach i mówcie o nich przyszłym pokoleniom w domach, w szkołach, w urzędach i kościołach. Zachowajcie własną tożsamość, bo wchłoną Was pogańskie Narody. Pamiętajcie mowę ojczyzną, wiarę męczenników, honor bohaterów, i mądrość uczonych.

Jesteście **królewskim potomstwem**, Was nie musiała karmić - dzika wilczyca. **Waszą matką jest Królowa, Alma Mater rodzona,**

a Ojcem Niebios Pan (M. Konopnicka)

Nie ma między Wami pana ani niewolnika, Żyda ani Greka. Wszyscy jesteście dziećmi jednego Ojca (Rz 10, 12)

Bóg, Honor i Ojczyzna będą Waszym najwyższym prawem i świętym obyczajem. **Europie będzie potrzebne Świadeństwo waszej wiary. Nie lękajcie się! Zachowajcie swoją tożsamość** (Jan Paweł II)

Nie mamy już Ojca, **który mówił do nas i za nas**. Teraz dzieci muszą być zaradne, mądre i dobre. Oj, ciężko będzie, Ojcie! ***

Wybrali siedmiu mężów mądrych i sprawiedliwych, (diakonów), którzy mieli zająć się rozdawaniem chleba, troską o sieroty i wdowy, aby Apostołowie gorliwiej i więcej zajęli się modlitwą i posługą słowa (Dz 6, 1-6).

Diakon tzn. minister a minister znaczy służący. Gdy przemawiał diakon Szczepan,

bezbożni **zatykali sobie uszy i krzyczeli** (Dz 7, 57). Szczepan mówił z mądrością i mocą. Za to Go ukamienowali, a Wawrzyńca spalili na rozżarzonych kratach, To byli diakoni! To byli ministrowie!

Popatrzcie na zgromadzenie kardynałów, na konklawe. Przecież mają poczucie różności rasy, języków, kultur, a jednak ci ludzie pokornie proszą: **O Stworzycielu Duchu, przyjdź!** Zstąp w święte konklawe! Porusz sumienia, oświeć rozum.

Modlą się i przysięgają. Wreszcie powiedzą Kościołowi: **Postanowiliśmy, Duch Święty i my** (Dz 15, 28). Pierwszym pośród równych, Biskupem Rzymu, Widzialnym Zastępcą Chrystusa, Głową Kościoła, Piotrem naszych czasów będzie: Benedykt XVI.

I stało się! Habemus Papam Mamy Ojca i niech będzie świętym ojcem. **Cały Kościół modlił się do Boga o Piotra i za Piotra** (Dz 12, 5). Z tego też powinniśmy się dużo nauczyć.

Może zamiast kampanii wyborczych, cały Naród i cała Polska winna się modlić o pomyślne wybory prezydentów, senatorów i posłów? Może kandydaci powinni zamykać się w wieczniku i odprawić rekolekcje? Oddać się modlitwie i medytacji? Powinni Boga najpierw spytać: Co mamy mówić i co mamy czynić? Wtedy stanęliby przed Narodem jako pełni mądrości i mocy Ducha. I służyliby sierotom, wdowom, emerytom, chorym, starszym, bezdomnym, bezrobotnym, niezaradnym i biednym. Tak, ale na to **trzeba mieć wiarę, jedno serce i jednego ducha** (Dz 4, 32).

Czy będzie tak kiedyś w Kościele i w Narodzie?

ks. bp Józef Zawitkowski

Nowe ataki na Kościół w Hiszpanii

Potężna manifestacja w obronie rodziny na zakończenie roku 2007 przeszła ulicami Madrytu. Tak liczne zgromadzenia Europa dawno nie widziała. Wzięło w nim udział ponad milion osób. Przeraziło to rządzących w Hiszpanii socjalistów. Zareagowali bardzo nerwowo, atakując niewybrednie Kościół i jego hierarchów. Znani z niechęci do tradycyjnej rodziny politycy najpierw zażądali od hiszpańskich biskupów przeprosin. Później zarzucili im mieszanie się w kampanię wyborczą. Rządzący od 2004 r. Hiszpanią socjaliści boją się, że będą musieli w nowych wyborach oddać władzę konserwatystom. Zwycięstwo w 2004 r. partii Zapatero zapewnił atak al Kaidy. Jose Blanco, sekretarz partii socjalistycznej, radził biskupom, by zaczęli studiować Ewangelię, którą ponoć kierują się socjaliści. Przeciw Kościołowi wypowiedział się nawet ambasador Madrytu przy Stolicy Apostolskiej.

Czyżby była to zapowiedź nowych krwawych prześladowań Kościoła katolickiego jak za Republiki w latach 30. XX w.?

50 tys. Hiszpanów uczestniczyło 28 października 2007 r. na Placu św. Piotra w uroczystościach beatyfikacyjnych 498 ofiar prześladowań religijnych w ich kraju w latach 30. XX wieku. Tych męczenników zamordowano z "nienawiści do wiary", za ich wierność Chrystusowi i chrześcijańskim ideałom w ramach zaplanowanej przez władze republikańskie akcji zniszczenia Kościoła katolickiego. Zamordowano 13 biskupów, 4184 księży i seminarzystów, 2365 zakonników, 283 zakonnice i ok. 4000 świeckich.

Ks. prał. Vicente Carcel Orti, hiszpański historyk, który od 40 lat mieszka w Rzymie i pracował w Kurii Rzymskiej, twierdzi, że Kościół hiszpański nie dążył do konfliktu z władzami republikańskimi, lecz mimo to był prześladowany przez nowy reżim. Rząd prześladował Kościół, postępując się prawem, a bojówki republikańskie dokonywały aktów przemocy na ludziach i niszczyły dobra kościelne. Inicjatorami prześladowań, które rozpoczęły się dużo wcześniej przed wybuchem wojny domowej, byli masoni i komuniści. Historyk uważa, że haniebna historia republiki hiszpańskiej, "siostry" sowieckiego stalinizmu, została zapomniana ze względu na długą "zimę" reżimu Franca, co miało jakoby "usprawiedliwić" tragiczne wydarzenia z lat 30.

O prześladowaniach katolików w Hiszpanii z ks. prał. Vicentem Ortim rozmawia Włodzimierz Rędzioch. Pozwoli to nam zrozumieć obecne problemy Hiszpanii Zapatero.

Ziemia męczenników za wiarę

- Hiszpania w XX w. stała się ojczyzną męczenników za wiarę. W jakim kontekście zaczęły się prześladowania Kościoła, których kulminacją było męczeństwo wiernych?

- Ten powolny proces rozpoczął się w XIX w. W ówczesnej Hiszpanii Kościół miał ściśle związki z monarchią, z którą zawarł konkordaty. W praktyce religia katolicka była religią państwową, tak jak prawosławie w Grecji i Rumunii, a anglikanizm - w Anglii. W latach 20. król Alfons XIII przekazał władzę gen. Primowi de Riverze, który wprowadził dyktaturę wojskową (Hiszpania nie stanowiła wyjątku, bo były to czasy dyktatur).

Z jednej strony reżim wojskowy zawiesił działalność parlamentu, partii politycznych i związków zawodowych, z drugiej jednak zapewnił krajowi bezpieczeństwo i rozwój gospodarczy (dzięki robotom publicznym). Niestety, światowy kryzys gospodarczy w 1929 r. gwałtownie zahamował dynamiczny rozwój kraju, co sprawiło, że w następnym roku zwolennicy Hiszpanii republikańskiej zwyciężyli w wyborach municypalnych (lokalnych). W tej sytuacji gen. Primo de Rivera zrzekł się władzy, a król opuścił kraj (ale nie abdykował). Skorzystali z tego republikanie, którzy 14 kwietnia 1931 r. przejęli władzę i ogłosiły republikę.

- Dlaczego republikanie prześladowali Kościół i wiernych?

- Republikanie palali taką nienawiścią do monarchii i do wszystkiego, co miało z nią związek, że gdy tylko doszli do władzy, zaczęli rozprawiać się ze swoimi wrogami. Pierwszym obiektem ich ataku - najłatwiejszym, bo bezbronnym - stał się Kościół. Reżim prześladował go, posługując się prawem, natomiast ekstremiści różnej maści - anarchiści, socjaliści i komuniści - dokonywali aktów przemocy na wiernych i niszczyli dobra kościelne.

- Jaką rolę w tej antykatolickiej kampanii odegrała masoneria?

- Masoneria odegrała tutaj ważną rolę, bo wielu masonów znalazło się w instytucjach państwowych, w rządzie i Kortezach

(parlamencie hiszpańskim) było ich co najmniej 183. Dlatego wywarła ona wielki wpływ na ustanowienie antykatolickich praw i na kampanie, których celem było oczernianie Kościoła.

- Jakie były metody prześladowania Kościoła w republice?

- W latach 1931-36 nasilały się działania przeciw Kościołowi i praktykowaniu religii katolickiej. Ustawy dyskryminacyjne miały w sposób radykalny i antydemokratyczny odseparować Kościół od państwa. Można mnożyć tego przykłady: w styczniu 1932 r. rozwiązano Zakon Jezuitów; ustawą wywłaszczającą z maja 1933 r. przejęto cały majątek kościelny; dekretem zlikwidowano nauczanie religii w szkołach, zabroniono księżom uczyć itd.

Gwałtowne prześladowania rozpoczęły się w 1934 r., gdy zamordowano męczenników z Turoń (ich kanonizacja już się odbyła), i w czasie komunistycznej rewolucji w Asturii, gdzie zabito 37 księży, zakonników i seminarzystów oraz spalono 58 kościołów. Począwszy od 1936 r., prześladowania objęły cały kraj. We wszystkich większych miastach katedry, kościoły i klasztory były grabione i podpalane, tak jakby starano się zniszczyć ślady religijnej tradycji Hiszpanii. Nienawiść do wiary była tak wielka, że nie ograniczano się do morderstw, dochodziło nawet do aktów świętokradstwa: Hostie wyrzucano z tabernakulów na ulicę i deptano lub spożywano podczas posiłków, kościoły zamieniano w stajnie, niszczone ołtarze, groząc bronią, próbowano zmuszać księży i zakonnice do wyrzeczenia się wiary.

Mówiąc o tych tragicznych faktach, należy podkreślić, że prześladowania zaczęły się kilka lat przed wojną domową, nie można więc było wówczas zarzucać Kościołowi, iż stał po stronie żołnierzy Franco, których uznawano za rebeliantów!

- Czy Kościół był przeciwny rządowi republikańskiemu?

- Od samego początku biskupi uznawali rząd republikański. Problem w tym, że to władze okazywały otwartą wrogość wobec katolików. W 1936 r. socjaliści, komuniści i anarchiści rozpętali największe prześladowania religijne w historii Hiszpanii, których celem było fizyczne unicestwienie Kościoła, tak kleru, jak i dóbr kościelnych. Prześladowania te trwały do kwietnia 1939 r.

- Czy są statystyki dotyczące prześladowań antykatolickich?

- Statystyki ofiar prześladowań, choć niekompletne, są przerażające: 13 biskupów, 4184 księży i seminarzystów, 2365 zakonników, 283 zakonnice i ok. 4 tys. świeckich, zamordowanych za udzielanie pomocy księżom i zakonnikom lub za ich ukrywanie.

W rejonach okupowanych przez nacjonalistów gen. Franco nie zginął żaden ksiądz ani nie ucierpiał budynki kościelne.

- Podobno gen. Franco też zamordował 16 baskijskich księży...

- To prawda, że po zajęciu przez nacjonalistów Bilbao rozstrzelano 16 księży. Nie zostali oni jednak zabici jako kapłani, lecz za działalność polityczną. Dokumenty to potwierdzają. Biskup prosił księży o zaprzestanie agitacji politycznej. Byli więc oni ofiarami represji politycznych, a nie prześladowań antyreligijnych. Gdy Pius XI dowiedział się o egzekucji w Bilbao, wysłał do gen. Franco telegram. Ten obiecał, że to się już nie powtórzy i dotrzymał słowa.

Księża ginęli śmiercią męczeńską jedynie w regionach okupowanych przez "czerwonych". Poza tym dokonano olbrzymich zniszczeń kościołów i klasztorów - w mojej diecezji, Walencji, zniszczono ponad 1000 kościołów i innych budynków kultu.

- Kiedy rozpoczęto procesy beatyfikacyjne męczenników?

- Po zakończeniu wojny domowej, w 1939 r., Stolica Apostolska poprosiła, by w diecezjach i parafiach zebrano dokumentację prześladowań. W latach 40. i 50. rozpoczęto procesy diecezjalne. Po ich zakończeniu materiały przesyłano do Watykanu. Paweł VI wstrzymał prace nad nimi, twierdząc, że będzie lepiej, jeśli minie 50 lat od tych tragicznych wydarzeń. Postawił też drugi warunek: Hiszpania powinna mieć demokratyczny rząd (w latach 60. w Hiszpanii u władzy był reżim wojskowy). Na początku pontyfikatu Jana Pawła II, w Hiszpanii panowała już demokracja, dlatego Hiszpanie prosili Go o beatyfikowanie ofiar prześladowań religijnych, ale nie wyraził zgody, bo nie upłynęło jeszcze 50 lat. Jan Paweł II beatyfikował jako pierwsze w 1987 r. 3 karmelitanek z Guadaluajary. Do tej pory odbyło się 16 beatyfikacji, (979 męczenników). Trwają prace nad procesami 2000 innych.

- Czasem zarzuca się Kościołowi, że przez beatyfikacje męczenników prześladowań religijnych otwiera zabliznione rany...

- To wymijająca polemika o podłożu ideologicznym i politycznym. Beatyfikowane ofiary nie są określane jako męczennicy wojny domowej, lecz męczennicy prześladowań religijnych (księża,

seminarzyści, zakonnice nie brali udziału w wojnie - byli mordowani z nienawiści do wiary!). Od początków istnienia Kościoła oddawał cześć męczennikom i będzie to nadal czynił. Instytucje państwowe i wojskowe wspominają "poległych na wojnie" i "ofiary represji politycznych", i nikt nie zarzuca im, że otwierają stare rany. Choć niektóre partie instrumentalizują te wydarzenia. **- Beatyfikacja męczenników prześladowań religijnych zbiega się z decyzją parlamentu hiszpańskiego o uczczeniu ofiar reżimu gen. Franco. Kim były te ofiary?**

- Chodzi tak o ofiary wojny, jak i o ofiary represji. Represje polityczne w stosunku do wrogów politycznych były krótkotrwałe, ale bardzo gwałtowne. Przeciw wrogom politycznym wytaczano procesy (wojskowe), ich akta zachowały się do dziś.

Należy wyjaśnić rzecz zasadniczą - kto wtedy walczył o republikę, nie bił się wcale o demokrację i wolność, lecz o wprowadzenie reżymu na wzór sowiecki! Dlatego gen. Franco miał rację, gdy twierdził, że walczy z komunizmem. Jeżeli nie zwyciężyłby Franco, w Hiszpanii mielibyśmy hiszpański Związek Sowiecki.

- Lewica uczyniła z walki o republikę hiszpańską mit, a z Franco - wcielenie zła, uosobienie najgorszego rodzaju dyktatora

- Franco obronił Kościół w Hiszpanii przed całkowitym unicestwieniem. Gdyby nie było interwencji generała, prawdopodobnie Kościół przestałby istnieć. Oczywiście, w latach 30. nikt nie wiedział, że w przyszłości Franco zaprowadzi dyktaturę.

- Franco uchronił Hiszpanię też od udziału w wojnie światowej

- To bardzo ważne. Po zakończeniu wojny domowej Hitler udał się na spotkanie z Franco, by uzyskać od niego pozwolenie na przemarsz wojsk niemieckich przez Hiszpanię do Gibraltaru, by następnie podbić Afrykę Północną i cały basen Morza Śródziemnego). Franco powiedział mu "nie", wyjaśniając, że kraj jest zniszczony latami wojny domowej i nie może rozpoczynać następnej.

Pius XI, przestrzegał wielokrotnie gen. Franco przed Hitlerem.

Po zakończeniu II wojny światowej Franco nawiązał ściśle stosunki z USA, a Hiszpania została członkiem ONZ. Hiszpania frankistowska była uznawana przez wszystkie państwa świata. Dlatego dziś, gdy niektórzy domagają się od Kościoła przeprosin za utrzymywanie stosunków z reżimem Franco, pytam: Za co Kościół ma przeproszać? Może za 10 tys. swych męczenników?

- Te żądania wysuwane są przez ideologicznych dziedziców dawnych prześladowców Kościoła, którzy robią wszystko, by tragedię męczeństwa katolików puścić w niepamięć lub ukryć..

- Te żądania to czysta demagogia. Kościół hiszpański już wiele lat temu uznał, że w przeszłości zostały popełnione pewne błędy, lecz wyjaśniał, że w ówczesnym kontekście historycznym nie było innego wyjścia, i jednocześnie przebaczał swym prześladowcom.

- Dlaczego wojna z Franco pozostała do dziś dla eurolewicy mitem walki o demokrację i wolność, walki z dyktaturą?

- Lewica europejska to w większości komuniści lub byli komuniści. Ponieważ gen. Franco był jedynym wodzem, który pokonał komunistów na polu walki, dlatego z "historycznej wendety" stworzono mit ukazujący komunistycznych partyzantów i brygady międzynarodowe jako bojowników o wolność przeciw dyktaturze. Niestety, dzisiejsi komuniści są najbardziej wstecznymi i konserwatywnymi siłami na scenie politycznej, dlatego nie potrafią obiektywnie spojrzeć na swą przeszłość i dokonać autokrytyki.

- Pozwoli Ksiądz Pralat na dygresję: pierwszymi, którzy zadali militarną klęskę komunistom, byli Polacy. Wojsko polskie pokonało sowiecką Rosję w czasie wojny 1919-21, chroniąc prawdopodobnie Europę przed bolszewizmem. Wróćmy jednak do tematu naszej rozmowy. Dziś w Hiszpanii są u władzy siły (socjaliści, komuniści, masoni), postrzegające Kościół podobnie, jak postrzegali go republikanie 70 lat temu. Oczywiście, nikt teraz nie morduje księży ani nie podpala kościołów, lecz Kościół katolicki uważany jest za przeszkodę w prawdziwym postępie ludzkości i kraju - za siłę, która ma wstecznać wizję człowieka, dlatego należy go zwalczać, marginalizować i zmusić do milczenia. Mam wrażenie, że Zapatero chce stworzyć w Hiszpanii "nowego człowieka", "nowy świat".

- Mrzonki o stworzeniu nowego świata są typowe dla lewicowych totalitaryzmów. Już Stalin chciał stworzyć "nowego człowieka", potem Pol Pot. W Hiszpanii tracimy wolność, bo państwo chce interweniować w życie prywatne obywateli: chce decydować, jak obywatele mają żyć i zachowywać się, jak wychowywać swe dzieci. Fakt, że prawo ustanawia parlament, nie jest gwarancją, że

jest sprawiedliwe i dobre. Ponieważ od zawsze głos Kościoła broni prawdziwego dobra człowieka, dlatego próbuje się go tłumić. Politycy przychodzą i odchodzą, w rytm wyborów, Kościół zostaje.

"Guernica" - mit światowej lewicy

Za symbol domniemanego barbarzyństwa armii gen. Franco i wspomagających go wojsk niemieckich uchodził obraz "Guernica" hiszpańskiego komunisty Pabla Picassa. Przez lata wmawiano ludziom na świecie, że przedstawia on rzeź 1654 niewinnych mieszkańców baskijskiego miasteczka Guernica, które zostało zbombardowane przez niemieckie samoloty 26 kwietnia 1937 r., w czasie cotygodniowego targu. Picasso miał utrwalić tę zbrodnię, malując olbrzymich rozmiarów obraz (3x8 m), którego prezentacja odbyła się w pawilonie Republiki Hiszpańskiej na światowej wystawie w Paryżu w 1938 r. Problem w tym, że prawda jest inna. Opisał to dokładnie Vittorio Messori, znany włoski pisarz i publicysta:



Picasso uwielbiał korridę. Gdy w czasie występów zginął jego ulubiony matador Joselito, był tak wstrząśnięty, że namalował na jego cześć wielkie płótno. Obraz "El muerte del torero Joselito", utrzymany w ciemnych kolorach przedstawia scenę z korridy: byka, który zabił matadora, głowę zrąbanego przez byka konia pikadora oraz inne postacie w dramatycznych pozach. Zbieg okoliczności chciał, że anarchiczno-komunistyczne władze republikańskie zwróciły się do malarza z prośbą o przygotowanie obrazu na światową wystawę. Picasso wpadł na genialny pomysł: wprowadził kilka małych zmian na płótnie poświęconym matadorowi, nazwał go "Guernica", po czym sprzedał obraz władzom republikańskim za olbrzymią sumę, która odpowiada mniej więcej milionowi dzisiejszych euro (zakup finansował Stalin za pośrednictwem Kominternu). Tak Picasso - komunist, jeden z najbogatszych malarzy - przyczynił się do stworzenia lewicowego mitu o Guernice.

Drugim elementem mitu jest zbombardowanie baskijskiego miasta. Guernica nie była sielskim miasteczkiem bez żadnego znaczenia strategicznego jak chcą komuniści, ale ważnym węzłem kolejowym i drogowym, były w niej też dwie fabryki broni i amunicji. W mieście stacjonowało wojsko, były działa przeciwlotnicze. W toczącej się wojnie było ważnym obiektem militarnym.

Niektórzy podkreślają, że "z sadyzmu" miasto zbombardowano w poniedziałek, w dzień targu, gdy zapelnia się ono tysiącami ludzi. To kolejne kłamstwo, bo władze odwołały w tym dniu targowisko. Więc niewinni, handlujący towarami chłopi nie mogli być ofiarami bombardowania. Tym bardziej że targ odbywał się rano, a miasto zbombardowano o godz. 16¹⁵. W rzeczywistości w bombardowaniu zginęły 93 osoby - świadczą o tym dokumenty miejskie (przy czym połowa ofiar straciła życie w nowo wybudowanym schronie). To niemało, ale liczba ta jest nieporównywalnie mniejsza od danych podawanych w celach propagandowych (1654). Międzynarodowa komisja ustaliła, że to wycofujące się wojska republikańskie podpaliły miasto, a wiele budynków wysadziły w powietrze, by zagrozić drogę armii Franco. Historyczne zdjęcia zniszczonego centrum nie pokazują więc skutków bombardowania lecz "działalność" wycofujących się republikanów.

I jeszcze jedno: propaganda powtarzała; Guernica padła ofiarą nazistowskiego barbarzyństwa. A prawda jest taka, że miasto bombardowało jedynie kilka starych bombowców niemieckich, a większość samolotów było włoskich (3 nowoczesne bombowce S79 i 15 myśliwców CR32). Propaganda wołała jednak mówić jedynie o niemieckich sojusznikach gen. Franco.

Sprawa "Guerniki" jest najlepszym przykładem historycznego kłamstwa, które stało się mitem. A trudno jest obalić "lewicowe" mity. **Tłum.: Włodzimierz Rędzioch; Niedziela nr 49; 2007**

Państwo świeckie nie znaczy ateistyczne

Od czasu do czasu pojawiają się żenujące ale i niepokojące wypowiedzi na temat świeckości państwa i obecności w nim publicznych oznak wiary religijnej. Opinie bulwersujące i przypominające czasy komunistycznej ateizacji państwa i życia publicznego wyrażano niedawno nawet w programie katolickim TVP. Jedną z osób występującą w dyskusji wielokrotnie powtarzała, że **obecność krzyży w takich miejscach, jak przedszkola, szkoły oraz inne ośrodki życia publicznego, to pogwałcenie prawa, gdyż państwo polskie jest świeckie i obecność takich oznak wiary religijnej w miejscach publicznych jest nie do pogodzenia ze świeckością państwa, stanowi gwałcenie prawa przez wierzących.**

Komu przeszkadza krzyż?

To już nie prawa wierzących katolików i innych religii są gwałcone, jak miało to miejsce za czasów ateistycznego komunizmu i czasami ma miejsce do dziś, ale to wierzący dokonują gwałtu na prawie państwa polskiego. **O hańbo, o wstydzie! 98% ludzi wierzących w RP dokonuje gwałtu na jej świeckości!**

Jak tłumaczyć nawrót do takich nieporozumień z przeszłości? Można to zrozumieć, gdy przyjmie się pogląd Karola Marksa, że państwo jest aparatem ucisku, że właśnie ono gwałci prawa ludzkie swych obywateli. Sądzę, że dziś mamy już inne rozumienie państwa, że jest ono zorganizowaną strukturą władzy, której obowiązkiem jest troska o wspólne dobro obywateli - wszystkich obywateli. Jeśli przyjmujemy takie rozumienie państwa, to niezależnie od tego, czy ono jest świeckie, czy wyznaniowe, ma obowiązek dbania o wspólne dobro wszystkich swych obywateli; a więc wierzących i niewierzących; wierzących po katolicku, chrześcijańsku, starotestamentalnie, islamsku, oraz tych, którzy deklarują brak wiary, których w naszym kraju jest 2%.

Neutralność światopoglądowa

Zdawało się, że po upadku ateistycznego komunizmu, po zwycięstwie "Solidarności" i budowanej wolnej, demokratycznej Rzeczypospolitej, także uznającej rozdział Kościoła od państwa, tak wynaturzone poglądy można będzie spotkać tylko na lekcji historii o rewolucji francuskiej, czy bolszewickiej, ale nie w nowoczesnym rozumieniu państwa i jego świeckości czy neutralności światopoglądowej. Niestety, mimo wspaniałego wyjaśnienia tego problemu przez Ojca Świętego Jana Pawła II w homilii w Lubaczowie 3 czerwca 1991 r., nawet przyznający się do jego dziedzictwa nie pojmują właściwie tego współistnienia państwa świeckiego i praw ludzi wierzących religijnie. Wciąż myli się prymitywnie pojmowanie prywatności z osobową podmiotowością poglądów i działań człowieka. Papież powiedział:

"Wiara i szukanie świętości jest sprawą prywatną tylko w tym sensie, że nikt nie zastąpi człowieka w jego osobistym spotkaniu z Bogiem, że nie da się szukać i znajdować Boga inaczej niż w prawdziwej wewnętrznej wolności. Dlatego postulat neutralności światopoglądowej jest słuszny głównie w tym zakresie, że państwo powinno chronić wolność sumienia i wyznania wszystkich swoich obywateli, niezależnie od tego, jaką religię lub światopogląd wyznają. Ale postulat, by do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuszczać wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa i życia społecznego i niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością.

Doświadczaliśmy tego wielkiego katolickiego getta, getta na miarę narodu. Zarazem więc my, katolicy, prosimy o wzięcie pod uwagę naszego punktu widzenia: że bardzo wielu spośród nas czułoby się nieswojo w państwie, z którego struktur wyrzucono by Boga, a to pod pozorem światopoglądowej neutralności".

Najwyższy więc już czas zostać się z poglądem Marksa na temat państwa i wyrokiem śmierci na religię, wydanym przez wodzów ateistycznego komunizmu. Najwyższy już czas dokonać studiów nad nowoczesnym i naukowym rozumieniem sacrum i profanum oraz relacją, jaka istnieje między nimi. Współczesne wyniki badań nie negują istnienia świeckiej natury świata (profanum), ale też uznają nieredukowalność istnienia tego, co święte (sacrum) - niesprowadzalność tego, co święte, do tego, co świeckie.

Abecadło cywilizowanego państwa

Świat jest świecki w swej istocie i cieszy się właściwą sobie autonomią, ale czy ta świeckość świata jest pojmowalna do końca bez odniesienia jej do sacrum? Sobór Watykański II w swej Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele współczesnym doskonale ujmuje to zagadnienie:

"Lecz jeśli słowem "autonomia rzeczy doczesnych" nadaje się znaczenie, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga, a człowiek może ich używać bez odnoszenia ich do Stworzyciela, to każdy uznający Boga wyczuwa, jak fałszywe są tego rodzaju zapatrywania" (n. 36). Właściwe rozumienie świeckości z mocy swej stworzonej, z faktu, że jest stworzone, z konieczności prowadzi

do uznania sacrum - do uznania Stworzyciela. To na tej właśnie podstawie można mówić, że stworzenie, także w swej świeckości, uobecnia sacrum i jest swoistą Księgą objawiania się Boga. Zanegowanie tego faktu, wszelka próba ujmowania tego, co świeckie, z zanegowaniem sacrum, jest grzechem nie tylko przeciw Bogu, ale też przeciw światu w jego świeckości: **"Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika"** (KDK 36). Przenosząc te stwierdzenia na teren świeckości państwa, trzeba konsekwentnie uznać, że nie ma sprzeczności, nie powinno być sprzeczności między świeckością a tym, co boskie, co święte. **Państwo świeckie i Kościół z istoty swej nie powinny stanowić obcych sobie światów;** winny natomiast uznawać swą komplementarność w służbie pełnego rozwoju człowieka: państwo - w zakresie swej tożsamości świeckiej i właściwej tej tożsamości kompetencji, a Kościół - w zakresie swego powołania do służenia człowiekowi i społecznościom ludzkim ukierunkowanym na wieczne zbawienie, ale przez wypełnianie ich doczesnych zadań. **Państwo świeckie nie może uznać posługi w zakresie życia religijnego za sprawę prywatną obywateli i wykluczać ich życie religijne z własnej troski, we właściwym sobie zakresie, o wspólne dobro.** W interesie państwa, także świeckiego, jest dopełnianie swej troski o dobro wspólne wszystkich swych obywateli tymi wartościami, którym służy Kościół, i umożliwienie takiej obecności religijnemu posługiwaniu, by z jego owoców korzystać mogli wszyscy obywatele, a nawet samo państwo. **Troska o zagwarantowanie wolności religijnej, stanowiącej jedno z niezbywalnych praw godności ludzkiej, musi być abecadłem cywilizowanego państwa, także państwa świeckiego.**

Gorsi obywatele?

Papież Jan Paweł II w encyklice "Redemptor hominis", nawiązując do Deklaracji Praw Człowieka, jasno sformułował przesłanie do wszelkiej władzy świeckiej: **"Trudno z "czysto ludzkiego" nawet punktu widzenia przyjąć stanowisko, wedle którego tylko ateizm ma prawo obywatelstwa w życiu publicznym i społecznym, a wierzący niejako z zasady bywają zaledwie tolerowani czy też traktowani jako obywatele "gorszej kategorii", a nawet - co już ma miejsce - odmawia się im w ogóle prawa obywatelstwa"** (n. 17).

Jeśli jakieś państwo świeckie stanowi prawa, które pozostają w sprzeczności z niezbywalnymi prawami godności ludzkiej, to takie prawa są bezprawiem, i obywatele takiego państwa są upoważnieni do obywatelskiego nieposłuszeństwa takimemu prawu i wypracowania dróg zbudowania państwa sprawiedliwego, którego prawo stanowione nie będzie w sprzeczności z niezbywalnymi prawami przysługującymi człowiekowi z mocy godności jego bytu ludzkiego. **Do takich praw należy niewątpliwie prawo do wolności religijnej, i to nie tylko wolności w zakamarkach prywatności, ale wolności także w życiu publicznym i społecznym.**

Tajemnica Bożego Narodzenia, Tajemnica Boga Wcielonego, pozwala nam najlepiej zrozumieć relację, jaka powinna istnieć między sacrum a profanum - między tym, co święte, a tym, co świeckie; tym, co boskie, a tym, co ludzkie. **Skoro Jednorodzony Syn Boży nic nie stracił ze swej boskości, stając się człowiekiem, a ludzka natura przyjęta przez Niego nie tylko niczego nie straciła, lecz została przebóstwiona, to państwo, także świeckie, nie tylko niczego nie straci, uznając posługę w zakresie wiary, lecz przeciwnie - zostanie tą posługą ubogacone i - w zakresie swej posługi o wspólne dobro wszystkich obywateli - dopełnione.** Ks. Walerian Słomka; Niedziela; nr 5; 2008 r.



Wielkanocą rozpoczynający się Niedziela Palmową (Niedziela Męki Pańskiej), a kończący się Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego. W **Niedziela Palmową** poświęcamy palmy, które po powrocie do domu umieszczamy obok krzyża jako symbol Bożego pokoju, który powinien panować w rodzinie. W **Wielkim Tygodniu** wierzący w wyciszeniu wspominają ważne wydarzenia związane z meką Zbawiciela oraz uczestniczą w Triduum Paschalnym.

Triduum Paschalne rozpoczyna się wieczorną uroczystą Mszą św. Wieczerzy Pańskiej (pamiętka ustanowienia przez Jezusa Najświętszego Sakramentu i Sakramentu Kapłaństwa) w **Wielki Czwartek**, a kończy II Nieszporami Niedzieli Wielkanocnej.

Wielki Czwartek to Dzień Kapłanów - pamiętajcie o złożeniu życzeń kapłanom w swojej parafii.

Równie ważnym dniem dla chrześcijan jest **Wielki Piątek**, wtedy wszyscy przeżywamy mękę i śmierć Pana Jezusa. To dzień żałoby, wyciszenia i postu ścisłego dla uczczenia Jezusa, który za nas cierpiał i umarł na krzyżu. Chrześcijanie gromadzą się na uroczystej adoracji Krzyża Świętego. W Wielki Piątek - jedyny raz w roku - nie odprawia się Mszy św. W domu można postawić przed krzyżem zapaloną świecę i kwiaty.

W **Wielką Sobotę** wierni gromadzą się przy grobie Jezusa. W Polsce w tym dniu święci się pokarmy. Po zachodzie słońca wierni uczestniczą w bogatej liturgii Wigilii Paschalnej. Głównym obrzędem liturgii światła jest wysławianie orędzia paschalnego. Wigilia paschalna wyraża przejście z ciemności do światła, ze śmierci do życia. Wierni odnawiają przyrzeczenia Chrztu św.

W **niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego** w polskich kościołach odbywają się Msze Św. Rezurekcyjne (z łac. resurrectio zmartwychwstanie). Ta Msza to uroczyste i radosne ogłoszenie, że Chrystus zmartwychwstał i zaproszenie do udziału w Jego triumfie. Najpierw, przed liturgią, przy śpiewie pieśni **"Zwycięzca śmierci, piekła i szatana"**, wierni obchodzą kościół w procesji. Odbywa się ona wokół kościoła, bo przy nim dawniej zazwyczaj znajdował się cmentarz. Chodziło o to, by zmarłym ogłosić wieść o Zmartwychwstaniu. Kiedyś procesje takie praktykowano także w każdą niedzielę 50-dniowego okresu wielkanocnego, obecnie mają one miejsce tylko w niektórych regionach.

Po Mszy Świętej Rezurekcyjnej wierni udają się do domów na uroczyste śniadanie wielkanocne. Nim zasiądą do suto zastawionego stołu, dzielą się jajkiem i składają sobie życzenia.

powróci. Z tego powodu wrogowie Jezusa prosili Piłata, aby postawił strażę przy grobie na wypadek, gdyby uczniowie chcieli wykraść Jego ciało.

Ale to też było częścią Bożego planu zbawienia. Bóg sprawił, że zamiary złych ludzi nie powiodły się, śmierć Jezusa oznaczała, że niewinny człowiek przyjął karę na siebie, aby wszyscy ludzie zostali ocaleni od śmierci.

Jezus był jedynym doskonałym człowiekiem, który mógł tego dokonać. Nie miał własnych grzechów, za które mógł być ukarany. To znaczy, że mógł ponieść karę za grzechy wszystkich ludzi.

Każdy, kto grzeszy, zasługuje na śmierć za swe grzechy. Jezus umarł zamiast nas. Nasze grzechy zostały przebaczone i zmażane. Jezus oddał swe życie, więc my nie musimy żyć oddzieleni od Boga. Kiedy zaufasz Jezusowi, pozwolisz Mu przebaczyć swoje grzechy, będziesz mógł żyć z Bogiem i Jezusem w Niebie.

Pogrzeb Jezusa

Po śmierci Jezusa człowiek o imieniu Józef, który był jednym z Jego zwolenników, zjął ciało Jezusa z krzyża i pochował Je w grobie. "Ten kupił płótno zjął Jezusa z krzyża, owinał w płótno i złożył w grobie, który wykuty był w skale. Przed wejście do grobu zatoczył kamień" *Ewangelia w/g św. Marka 15,46*

”A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg”. *Ewangelia wg św. Mateusza 28,2-3*

”Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli”. *Ewangelia wg św. Mateusza 28,4*

”Anioł przemówił do niewiast: ”Wy się nie bójcie! Wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. *Ewangelia w/g św. Mateusza 28,5-6a*

Najlepszą częścią Bożego planu zbawienia jest to, że On żyje. Że na zawsze pokonał szatana.

Jezus zmartwychwstał!

Tak jak Jezus przywrócił życie chłopcu i dziewczynce, Bóg sprawił zmartwychwstanie swojego Syna. Jezus był w grobie tylko trzy dni. Bóg wysłał anioła, żeby oznajmił wszystkim, że Jezus nie przebywa już w grobowcu. Ludzie stojący na straży grobowca przestrzaszyli się, kiedy się okazało, że Jezusa tam nie ma. Wiadomość, że Jezus żyje, szybko dotarła do Jego przyjaciół. Niektórzy się ucieszyli, inni temu nie wierzyli.

Jezus ukazuje się swoim uczniom

Kiedy Jezus zamartwychwstał, ukazał się swoim uczniom, potwierdzając, że żyje. Jezus wiedział, że nie zostanie długo na ziemi. Chciał dać im kilka specjalnych wskazówek o tym co mają robić, kiedy odejdzie.

Jezus chciał, żeby opowiadali innym ludziom o Nim i o tym, czego dokonał, kiedy żył na ziemi. Mieli pomagać innym ludziom uwierzyć, że Jezus na zawsze zmazał ich grzechy. Mieli pomagać innym ludziom uwierzyć w Niego. To ważne zadanie jest do wykonania dla każdego, kto wierzy w Jezusa.

Od tego czasu setki, tyciące i miliony ludzi zaczęło wierzyć w Jezusa. Teraz są Jego uczniami i mówią innym o Jezusie i Jego planie zbawienia.

Gdzie obecnie jest Jezus?

Jezus przebywa w Niebie ze swoim Ojcem. Ale wie, co się dzieje na ziemi. Ciągłe słyszy, jak Jego wyznawcy proszą Go o pomoc w różnych sprawach. A On ciągle wysłuchuje tych prośb.

”Po rozmowie z nimi Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły.” *Ewangelia w/g św. Marka 16,19-20.*

Zadanie. Zamień podane numery na litery w/g kodu, tak aby odczytać, gdzie Jezus jest dzisiaj.

7	2	3	13	11	7	2	11	12	1	9	6	2	4	6	2	3	2

11	1	5	6	10

5	7	8	2	10

Kod:

1-w, 2-e, 3-z, 4-b, 5-o, 6-i, 7-j, 8-c, 9-n, 10-m, 11-s, 12-t, 13-u,

Symbole Wielkanocne

Figura Jezusa Zmartwychwstałego

Jezus z chorągiewką w ręku - na znak zwycięstwa, jakie odniósł nad złem, i chwały, jaką otrzymał od Ojca. Figura zdobi ołtarz do Wniebowstąpienia.

Alleluja - W jęz. hebrajskim *alleluja* oznacza wysławiamy Jahwe. To okrzyk radości z powodu obecności Boga i Zmartwychwstałego Chrystusa. Słowo to było pozdrowieniem marynarzy i żniwiarzy.

Paschał - Zauważ, że obok ołtarza w okresie wielkanocnym będzie stał paschał, który został zapalony i poświęcony podczas Liturgii Wigilii Paschalnej w Wielką Sobotę. Ta świeca symbolizuje Chrystusa Zmartwychwstałego. W ciągu roku paschał stoi przy chrzcielnicy. Zapalany jest przy chrztach i pogrzebach.

Krzyż z czerwoną stulą to symbol "Chrystusa-Kapłana", który złożył samego siebie w ofierze za nasze grzechy.



Oprócz symboli stojących w okresie wielkanocnym w kościele przy ołtarzu, są też inne znaki Chrystusa Zmartwychwstałego, np:

Baranek -To symbol Jezusa Zmartwychwstałego, oraz łagodności i pokoju. Zwyczaj stawiania baranka na stole wielkanocnym wprowadził w XVI wieku papież Urban. W Polsce "agnusek" pojawił się w XVII w.

Zaproszenie od Matki Bożej

W naszym kościele w każdą sobotę odprawiana jest o godz. 9⁰⁰ rano Msza św. o Matce Bożej. Szczególnie uroczysta jest w pierwsze soboty miesiąca kiedy czcimy Niepokalane Serce Maryi. W Fatimie Maryja powiedziała: **"Widzieliście piekło ... ono istnieje i wcale nie jest puste. Wypełniają je coraz to nowe tłumy "biednych grzeszników".** Maryja ostrzega nas: **"poprzez współczesne struktury grzechu każdy z nas zagrożony jest piekłem. Jeśli sobie tego nie uświadomimy, łatwo nam będzie ześliznąć się w jego otchłań... Jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, będzie wojna, głód. Różne narody zginą".**

Ponieważ ostrzeżenia i apele pozostają bez odpowiedzi, **"Bóg domaga się ofiary ludzi dobrych".** Matka Boża wezwała nas do składania dobrowolnej ofiary za tych, którzy wybrali drogę ku przepaści. Tą ofiarą ma być praktykowanie nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca. Siostra Łucja mówiła: **"Najświętsza Maryja Panna obiecała odłożyć bicz wojny na później, jeśli nabożeństwo będzie propagowane i praktykowane."** Naszym zadaniem jest dać ten środek ocalenia tonącemu światu.

Różaniec, luty 2006

Sprawozdanie z kołedy

Jako proboszcz pragnę serdecznie podziękować wszystkim parafianom, którzy przyjęli w tym roku księdza po kołędzie. W imieniu swoim oraz moich współpracowników, ks. Wojciecha i ks. Łukasza, dziękuję serdecznie za atmosferę powagi i gościnności. Dziękuję za zainteresowanie okazane dla spraw duszpasterskich i gospodarczych naszej parafii. Jednym z owoców tego życzliwego zainteresowania jest moja decyzja o rozpoczęciu budowy kaplicy na cmentarzu. Parafianie, którzy zachęcali mnie do tego dzieła dodali mi odwagi i otuchy, że to się powiedzie. Nasza parafia rozwija się dynamicznie. Przybywa domów i ulic. Dlatego wyznaczanie kołedy było dosyć trudne i bez map byłoby prawie niemożliwe.

Chcę podziękować serdecznie wszystkim nowym mieszkańcom naszej parafii, którzy przyjęli księdza po kołędzie i tym samym zadeklarowali przynależność do naszej parafii. Kołeda jest w takiej sytuacji dobrą okazją do nawiązania kontaktu z parafią. Przypominam, że o przynależności do parafii decyduje terytorium, na którym zamieszkujemy i jesteśmy zameldowani. W Polsce nie ma dobrowolnego wybierania parafii przez wiernych.

Dziękuję też wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnej organizacji kołedy. Paniom i Panom sołtysom za zorganizowanie transportu dla księży i wszystkim, którzy wozili duszpasterzy swoimi pojazdami. Dziękuję za życzliwość i za wszystkie ofiary.

Dziękuję też za życzliwe przyjęcie pracowników parafialnych. Tradycyjnie już, przed świętami Bożego Narodzenia organista Edward Dymek roznosił opłatki, zaś wizytę księdza po kołędzie poprzedzał kościelny, w tym roku nowy kościelny, Adam Suska, który informował o kołędzie i roznosił zwyczajowo krede, kadzidło i wodę święconą. Pragnę podkreślić, że ewentualne ofiary dla pracowników kościelnych składane z tej okazji są tradycyjną formą dodatkowego wynagrodzenia za ich pracę dla parafii.

ks. prob. Mieczysław Zdanowski

31 marca - Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, Dzień Świętości życia

Jan Paweł II powiedział w Nowym Targu 8 czerwca 1979 r.: **"I życzę, i modłę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeżeli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym poczyną się on jako człowiek pod sercem matki, godzi się bezpośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. Życie jest pierwszym wśród tych dóbr. Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka.**

Módlmy się zawsze o to, żeby bezbronni dzieci miały tę szansę, która była naszym udziałem, żeby miały szansę się urodzić. Jednak pomietajmy o tym szczególnie 31 marca. Módlmy się też za wszystkich, dla których przyjęcie nowego życia jest trudne. Módlmy się za nich, aby starczyło i odwagi i zaufania do Stworzyciela.

O moratorium dla aborcji

W grudniu 2007 r. ONZ przyjęła moratorium na karę śmierci. Oznacza

to, że przestępcy skazani prawomocnym wyrokiem sądu na śmierć nie będą poddawani egzekucji. Wszelkie życie ludzkie, w tym życie przestępcy, dzi i tylko Bóg ma prawo zabierać. Moratorium to nie jest rozszerzanie wykonywania na bezniku aborcji.

Został do ONZ wniosek o moratorium dla aborcji. Stolica Apostolska przyłączyła się do inicjatywy. Ks. kardynał Alfonso Lopez Trujillo, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny, postanowił spotkać się z przywódcami państw świata, by przekonać ich do moratorium dla aborcji.

Kilka ogłoszeń

W oknach naszego kościoła przybywa witraży. Jest jeszcze szansa na to, by zostać ich fundatorem. Pozostały do sfinansowania jeszcze dwa duże okna i dwa okrągłe w kaplicach bocznych.

Bardzo prosimy o uprzątnięcie w najbliższym czasie pozostałości dekoracji grobów ze Wszystkich świętych. W naszej gminie zmienia się system wywożenia śmieci. Z zapowiedzi wynika, że koszt wywozu jednego kontenera wzrośnie do ok. 500-600 zł.

W kościele wciąż można kupić monografię naszej parafii **"Zegrze, Wola Kiepińska - Dzieje parafii i okolic"**. Cena 40 zł. Zachęcamy tych, którzy jeszcze jej nie mają, a szczególnie tych, którzy dopiero zamieszkali na terenie naszej parafii i turystów.



kie, w tym również od Boga pocho-prawo je zabrać. jest jednak pełne rzone na wyroki bronnych w wy-Zgłoszony więc

Na terenie Parafii działają:

Akcja Katolicka, Asysta Parafialna
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretańskich
Chór i Schola Parafialna
Koła Żywego Różańca
Kolo Ministrantów

kościelny A. Suska 0-508-138-421
organista E. Dymek (022)768-11-38

Msze święte: W niedzielę i święta nakazane 8³⁰ 10³⁰ 16⁰⁰
W święta będące dniem pracy 10³⁰, 18⁰⁰
w dni powszednie 18⁰⁰, 18³⁰ a w soboty o 9⁰⁰ do NMP i o 18⁰⁰
Kancelaria Parafialna na plebanii czynna w dni powszednie 16³⁰-17³⁰
Chrzest w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10³⁰
Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie
O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po Mszy świętej albo w godzinach urzędowania w kancelarii.

Strona internetowa parafii: www.parafia-antoni.pl
kancelaria parafialna kancelaria@parafia-antoni.pl

„Antoni” ukazuje się 6 x w roku
w I Niedzielę Wielkiego Postu
w Niedzielę Palmową
w Boże Ciało
Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia
w III Niedzielę Października
w ostatnią niedzielę Adwentu

gazetka@parafia-antoni.pl
admin@parafia-antoni.pl

Na nieskończoną chwałę Bożą

Gazetkę redaguje: zespół Akcji Katolickiej
Redaktor: Marian Kurtycz tel. (022)782-64-38, (022) 619-49-76
Współpracownicy: Anna Cydejko-Kurtycz, Marta Cydejko

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.



Pod opieką ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego (022)782-75-60
Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz a.kurtycz@uw.edu.pl
Janina Pakiel, Ewa Siemińska, Małgorzata i Zbigniew Czerko i inni.
Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.